

PROGRAMMA POPISÓW ROCZNYCH

UCZNIÓW OBYDWÓCH LICEÓW KRAKOWSKICH

S. ANNY I S. BARBARY

w Amfiteatrze Nowodworskim w dniach 16, 17, 18, 19, 21, 22,
Lipca b. r. z rana od godziny 8éy do 12éy, a po południu od go-
dziny 3éy do 7éy odbywać się mających, tudzież rozdania nagród
po skończonych popisach.

N a k t ó r e

PRZESWIEITNĄ PUBLICZNOŚĆ

PROREKTOROWIE
OBYDWÓCH LICEÓW

zapraszają.



W KRAKOWIE

W DRAKARNI AKADEMICKIEJ.

T. 1828.

*Członki Zgromadzenia Professorów i Nauczycieli Liceum S. Anny
i S. Barbary w roku szkolnym 18²⁷/₂₈.*

LICEUM S. ANNY.

Prorektor Tomasz Wysocki NN. WW. i F. D. Członek T. N. K.

1. Professor Teodor Orłowski NN. WW. i F. D. C. T. N. K. uczył Wymowy i Poezyi Polskiej i Łacińskiej w Klassie VI, języka Polskiego i Łacińskiego w Kl. III, a zastępował Go w czasie choroby, od pierwszych dni Lutego do końca szkolnego roku, Stanisław Kaweckie.
2. Professor Ludwik Kosicki C. T. N. K. Wymowy i Poezyi Polskiej i Łacińskiej w Kl. V, języka Greckiego w Klassach IV, V i VI, Historji powszechnéj w Kl. IV, Historji Polskiej w Kl. VI.
3. Professor Augustyn Frączkiewicz NN. WW. i F. D. C. T. N. K. Matematyki w Klassach IV, V, i VI.
4. Professor Michał Łuszczkiewicz: Arytmetyki w Klassach II i III, Jeometrii w Kl. III, Zoologii w Kl. IV, Fizyki w Kl. IV i V, Chemii, Mineralogii i Jeografii Fizycznzej w Kl. VI.
5. Professor Karol Mecherzyński NN. WW. i F. D. C. T. N. K. języka Polskiego i Łacińskiego w Kl. II i IV.
6. Professor Zastępca Józef Pysz: języków Polskiego, Łacińskiego, Francuzkiego, i Niemieckiego w Kl. I, Jeografii w Kl. I i III, Historji powszechnéj w Kl. V.

7. Nauczyciel X. Jan Mastelski Kanonik Kolegiaty Kieleckiej, S. T. D. C. T. N. K. Senior Bursy Jeruzalem: nauki Religii i Obyczajowej we wszystkich Klassach.
8. Nauczyciel Antoni Giziński: Rysunków we wszystkich Klassach, Historii powszechnej w Kl. II i III.
9. Nauczyciel Piotr Wyszkowski: Kaligrafii w Kl. I i II, Arytmetyki w Kl. I, Jeografii w Kl. II.
10. Nauczyciel Gabriel Lauvernay: języka Francuzkiego w Kl. II, III, IV, V i VI.
11. Nauczyciel Zastępca X. Jan Malisch: języka Niemieckiego w Kl. II, III, IV, V i VI.

LICEUM S. BARBARY.

Prorektor X. Józef Karpiński XX. Kanoników Grobu Chrystusowego w Kollegium S. Barbary Rektor.

1. Professor Mikołaj Tyrchowski C. T. N. K. uczył: Matematyki w Klassach IV, V i VI.
2. Professor Kaetan Kowalski C. T. N. K.: Jeografii w Kl. II, języka Polskiego i Łacińskiego w Kl. III i języka Greckiego w Kl. IV, V i VI.
3. Professor Walenty Kulawski C. T. N. K. Wymowy i Poezyi Polskiej i Łacińskiej w Kl. V i VI i Historii Polskiej w Kl. VI.
4. Professor Stanisław Pogonowski: Arytmetyki i Jeografii w Kl. III, i Umiejętności fizycznych w Kl. IV, V i VI.
5. Professor Jan Nowiński: języka Polskiego i Łacińskiego w Kl. II i IV.
6. Z. Professora Raymund Wojciechowski: języka Polskiego, Ła-

cińskiego i Niemieckiego w Kl. I, Historii powszechnéj w Kl. II i III, Jeografii w Kl. I.

7. Nauczyciel Piotr Fiałkowski: języka Niemieckiego w Kl. II, III, IV, V i VI.
8. Nauczyciel X. Antoni Wolniewicz M. T. K. G. Ch.^l Kapellan Licealny: Nauki Religii i Moralności we wszystkich Klassach i Arytmetyki w Kl. I.
9. Nauczyciel Józef Sonntag: Rysunków we wszystkich Klassach i Kaligrafii w Kl. I i II.
10. Z. Nauczyciela Piotr Marcoin: języka Francuzkiego w Kl. II, III, IV, V i VI.
11. Z. Nauczyciela Walenty Knapczyński: języka Francuzkiego w Kl. I, Arytmetyki w Kl. II, i Historii powszechnéj w Kl. IV i V.

Alexander Serna Sołłowiewicz Nauczyciel Języka i Literatury Rosyjskiéj w Uniwersytecie Jagiellońskim, uczył oddzielnie w Kl. IV, V i VI tak w Liceum S. Anny iako też w Lic. S. Barbary, Języka Rosyjskiego.

Rozkład godzin przeznaczonych na Popis roczny.

Po odbytem Nabożeństwie, Spowiedzi i Komunii S. rozpoczną się Popisy roczne Uczniów Lyceów Krakowskich w Amfiteatrze Nowodworskim d. 16. Lipca b. r. od godziny 8 do 12 Lyceum S. Anny, a od 3 do 7 Lyceum S. Barbary, które codziennie zrana poprzedzi Msza S. o godzinie 7½.

Dnia 16 Lipca we Srodę Klasa I.

LICEUM S. ANNY

LICEUM S. BARBARY

Nauka Religii i Moralna od 8 do 8½ — od 3 do 3½

Język Polski i Łaciński	od $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{2}$	—	od $5\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}$
Arytmetyka - - -	— $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{4}$	—	— $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{4}$
Język Francuzki -	— $10\frac{1}{4}$ — $10\frac{3}{4}$	—	— $5\frac{1}{4}$ — $5\frac{3}{4}$
Jeografia - - -	— $10\frac{3}{4}$ — $11\frac{1}{4}$	—	— $5\frac{3}{4}$ — $6\frac{1}{4}$
Język Niemiecki -	— $11\frac{1}{4}$ — $11\frac{3}{4}$	—	— $6\frac{1}{4}$ — $6\frac{3}{4}$
Kaligrafia i Rysunki -	— $11\frac{3}{4}$ — 12	—	— $6\frac{3}{4}$ — 7

Dnia 17 Lipca Klasa II.

Nauka Religii i Moralna	od 8 do $8\frac{1}{2}$	—	od 3 do $3\frac{1}{2}$
Język Polski i Łaciński	— $8\frac{1}{2}$ — $9\frac{1}{2}$	—	— $3\frac{1}{2}$ — $4\frac{1}{2}$
Arytmetyka -	— $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{4}$	—	— $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{4}$
Język Francuzki -	— $10\frac{1}{4}$ — $10\frac{3}{4}$	—	— $5\frac{1}{4}$ — $5\frac{3}{4}$
Histo. powsze. i Jeografia	— $10\frac{3}{4}$ — $11\frac{1}{4}$	—	— $5\frac{3}{4}$ — $6\frac{1}{4}$
Język Niemiecki -	— $11\frac{1}{4}$ — $11\frac{3}{4}$	—	— $6\frac{1}{4}$ — $6\frac{3}{4}$
Kaligrafia i Rysunki	— $11\frac{3}{4}$ — 12	—	— $6\frac{3}{4}$ — 7

Dnia 18 Lipca w Piątek Klasa III.

Nauka Religii i Moralna	od 8 do $8\frac{1}{2}$	—	od 3 do $3\frac{1}{2}$
Język Polski i Łaciński	— $8\frac{1}{2}$ — $9\frac{1}{2}$	—	— $3\frac{1}{2}$ — $4\frac{1}{2}$
Arytmetyka - - -	— $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{4}$	—	— $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{4}$
Język Francuzki - -	— $10\frac{1}{4}$ — $10\frac{3}{4}$	—	— $5\frac{1}{4}$ — $5\frac{3}{4}$
Hist. powszech. i Jeografia	$10\frac{3}{4}$ — $10\frac{1}{4}$	—	— $5\frac{3}{4}$ — $6\frac{1}{4}$
Język Niemiecki -	— $11\frac{1}{4}$ — $11\frac{3}{4}$	—	— $6\frac{1}{4}$ — $6\frac{3}{4}$
Kaligrafia i Rysunki	— $11\frac{3}{4}$ — 12	—	— $6\frac{3}{4}$ — 7

Język Rosyjski Klass IV, V i VI obu Liceów od 7.

Dnia 19 Lipca w Sobotę Klasa IV.

Nauka Religii i Moralna	od 8 do $8\frac{1}{2}$	—	od 3 do $3\frac{1}{2}$
Język Polski i Łaciński	— $8\frac{1}{2}$ — 9	—	— $3\frac{1}{2}$ — 4

Matematyka	=	=	od 9	do $9\frac{1}{4}$	—	od 4	do $4\frac{1}{4}$
Język Francuzki	-	—	$9\frac{3}{4}$	—	$10\frac{1}{4}$	—	$4\frac{3}{4}$ — $5\frac{1}{4}$
Historya Powszechna	—	$10\frac{1}{4}$	—	$10\frac{3}{4}$	—	$5\frac{1}{4}$	— $5\frac{3}{4}$
Język Niemiecki	-	—	$10\frac{3}{4}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$5\frac{3}{4}$ — $6\frac{1}{4}$
Historya Naturalna	-	—	11^1	—	$11\frac{3}{4}$	—	$6\frac{1}{4}$ — $6\frac{3}{4}$
Język Grecki	-	—	$11\frac{3}{4}$	—	12	—	$6\frac{3}{4}$ — 7
Rysunki.							

Dnia 21 Lipca w Poniedziałek Klasa V.

Nauka Religii i Moralna	od 8	do $8\frac{1}{4}$	—	od 5	do $5\frac{1}{4}$
Literatura Pol. i Łacińska	— $8\frac{1}{4}$	— 9	—	— $5\frac{1}{4}$	— 4
Matematyka	-	— 9	— $9\frac{1}{2}$	— 4	— $4\frac{1}{2}$
Język Francuzki	-	— $9\frac{1}{2}$	— 10	— $4\frac{1}{2}$	— 5
Fizyka	-	— 10	— $10\frac{1}{2}$	— 5	— $5\frac{1}{2}$
Język Niemiecki	-	— $10\frac{1}{2}$	— 11	— $5\frac{1}{2}$	— 6
Historya powszechna	— 11	— $11\frac{1}{2}$	—	— 6	— $6\frac{1}{2}$
Język Grecki	-	— $11\frac{1}{2}$	— 12	— $6\frac{1}{2}$	— 7
Rysunki.					

Dnia 22 Lipca we Wtorek Klasa VI.

Nauka Religii i Moralna	od 3	do $8\frac{1}{4}$	—	od 5	do $5\frac{1}{4}$
Literatura Pol. i Łacińska	— $8\frac{1}{4}$	— 9	—	— $5\frac{1}{4}$	— 4
Matematyka	-	— 9	— $9\frac{1}{2}$	— 4	— $4\frac{1}{2}$
Język Francuzki	-	— $9\frac{1}{2}$	— 10	— $4\frac{1}{2}$	— 5
Umiejętności Fizyczne	— 10	— $10\frac{1}{2}$	—	— 5	— $5\frac{1}{2}$
Język Niemiecki	-	— $10\frac{1}{2}$	— 11	— $5\frac{1}{2}$	— 6
Historya Polska	-	— 11	— $11\frac{1}{2}$	— 6	— $6\frac{1}{2}$
Język Grecki	=	— $11\frac{1}{2}$	— 12	— $6\frac{1}{2}$	— 7
Rysunki.					

Dnia 25 Lipca t. i. w Piątek o godzinie 8éy rano w tymże Amfiteatrze nastąpi przeczytanie promocyi, rozdanie nagród i pochwał celującym w naukach i obyczajności obudwóch Liceów ucznióm, którzy w mowach stósownych złożywszy hołd wdzięczności obecnym Władzom Rządowym, Professorom i Gościom, wszyscy udadzą się do kościoła Akademickiego S. Anny, gdzie na podziękowanie P. Bogu za pomyślne zakończenie tegorocznych prac szkolnych odbywać się będzie uroczyste ofiara Mszy S. z muzyką. Nakoniec po odśpiewaniu *Te Deum* przez miejscowego Kapellana, udającym się na Wakacye uczniom religijne błogosławieństwo udzieloném zostanie.

W następujących dniach, zaczawszy od d. 26 t. m., odbywać się będzie ściślejszy examen Uczniów Klasy VI. obudwóch Liceów, w celu wydania im świadectwa dojrzałości (*maturitatis*).

KRÓTKI RYS ŻYCIA HORACYUSZA.

*Miło jest przypominać, że w tęg przemianie
i znikomości rzeczy ludzkich, iedna tylko nau-
ka i życie chawlebne utrwała pamięć imienia.*

OSINSKI w życiu SKARGI.

*...es ist bey weitem nicht genug, die Sprache krí-
tisch zu verstehen, um ihre Dichter zu lesen.*

NITSCH *Vorl. ü. d. Klas. Dicht. d. Röm.*

Bogate dziedzictwo przekazała nam starożytność: ukształcenie umysłowe. Zdumiewające iey geniuszu dzieła będą podziwieniem wszystkich wieków. Wspomnienie o twórcach, którzy rozumu i dowcipu swojego płody dalekiéy potomności przesłali, nie może być dla nas obojętne. Dotknijmy lekko przynajmniej (inny zakreśliwszy sobie przedmiot) nieśmiertelnych dzieł Homera; kogóż nie umie owa obyczaiów, dziś nam już nieznaną prostotę, kiedy wodzów sporządzaniem biesiady zaiętych, bohaterów dla dopełnienia praw gościnności służebne obowiązki pełniących zobaczy? lub gdy synów królewskich w pośród licznéy trzody, albo dostoyne córy przy studni wodę czerpaące spostrzeże? A ieżeli nam miło patrzeć na tę prostotę obyczaiów, poić się widokiem naysiękniejszych obrazów, i naytrafniéy odcieniowanych charakterów; ieżeli nam miło czerpać z dzieł iego użyteczne nauki, i złote życia prawidła, czyliż mniéjszég doznaiemy lubości w przegładaniu podań tyczących się iego urodzenia; z iakąż rozkoszą na ową walkę miast siedmiu przez Cycerona (*in orat. pro Arch.*) nam wspomnianych patrzymy, dobiiających się zaszczytu, któreby z nich było oyczyzną Meońskiego wieszczą. Naymniéjszy szczegół pamięci naszég podany, iest drogi, gdy się tyczy wielkiego człowieka. Lecz ile nas prostota obyczaiów, piękności i nauki w nieśmiertelnych pismach oycy poetów rozlane zachwyciają, tyle i głębokiego pomysłu następnych rymotwórców Grecyi, filozofów, historyków płodom dziwie

się, a raczemy zdumiewać się nad niemi musimy, i wszelkie zabytki udzielające nam wiadomości o życiu tych wielkich ludzi z przyjemnością i pożytkiem czytamy. Ale nie tu jest miejsce i nie do mnie należy, abym idąc za nicią historyczną skreślał obrazy żywotów, albo wyliczał piękności i zalety w pismach wielkich po wszystkie wieki Sofoklesów, Platonów, Pindarów, Tucydidesów i nieskończonego łańcucha mężów, którzy się stali nauczycielami, i wzorem we wszelkim rodzaju wiadomości, wiekom potomnym. Nie tu jest miejsce, abym wystawiał piękności i wzorowe dla nas dzieła wiekopomnych Rzymian, którzy, lubo we wszystkiem byli tylko naśladowcami Greków, tak wielki iednak w naukach i sztukach uczynili postęp, iż pierwsze miejsce po Grekach, w Muz świątyni obięli. Po długim staczaniu się wieków, ieden tylko z pisarzy włoskiego nieba, uświetniający twórczym dowcipem wiek złoty Augusta, będzie przedmiotem niniejszego pisemka. Przedsięwzięliśmy bowiem skreślić niektóre rysy życia i charakteru Horacego, któreby młodzieży szkolney nieśmiertelne dzieła tego rymotwórcy czytając, choć w części za wstęp służyły. (*)

(*) Do ułożenia niniejszego pisemka posłużyły dzieła: Parerga Horatiana. Halis Saxonum 1810; Boost über eine Anklage des Horatius — Frankf. a M. 1807; Weichert. Comment de Hor. Fl. obtrectatoribus Grimaë 1821; Hor. Daciera i Sanadona Amsterd. 1755. Des Q. Horatius Flakkus Satiren erklärt von L. F. Heindorf Breslau 1815; Manso's vermischte Abhandlungen und Aufsätze Breslau 1821; Horatius nach seinem Leben u. seinen Dichtungen Nürnberg 1815; Histoire de la décadence des mœurs chez les Romains — traduite de l'Allemand de C. Meiners — par René Binet — Paris an 5 de Rphl; Mitscherlich Horatii Opera Lipsiae 1800; Maecenatiana — scripsit Alb. Lion Gottingae 1824; Wyciąg skrócony z rozprawy P. Mariamne: jaki wpływ mają umiętności na Poezyą? z franc. przekł. X. J. Łaszkiewicza (z Dzienn. Wil. z r. 1823 w tomie 1 i 2); Jeżowskiego Ody celniejsze Horacyusza Wilno 1821-24; Fr. Schlegel's Geschichte der alten u. neuen Literatur z jego Sämmtliche Werke Wien 1822; Schelle welche alte Klassische Autoren, wie — soll man sie auf Schulen lesen Leipz.

Horacyusz Flakkus urodził się według biografa Swetoniuszowi przyznawanego (20) za konsulatu L. Manliusza Torkwata i L. Aureliusza Kotty, na dwa lata przed Konsulatem Cycerona, dnia 8 Grudnia (Ep. 1. 20, 27) r. 689 od założenia Rzymu, a na 65 lat przed Chr: w małym mieście Wenuzyum (dziś *Venosa*), nie zbyt daleko od rzeki Aufidus (dziś *Ofanto*) na granicy Apulii i Lukanii; dla tego sam Horacy wspomina, że nie wie czyli był Apulejczykiem, lub czyli Lukania była jego ziemią rodzinną. (Sat. 2. 1, 54; Od. 3. 4, 9). Dokładnie i chronologicznie opisane życie jego znajduje się prócz wyżej wspomnianego biografa, w dziele: *Vita Horatii ordine chronologico delineata studio Joan. Masson Ludg. Batav.* 1708; iakoteż i w wydaniach tego rymotwórcy, przez wielu sławnych wieku naszego filologów, iakimi są: Jani, Mittscherlich, Wetzel, [redacted] i inni.

Oyciec jego niewiadomego nam imienia, był synem wyzwolenca (Sat. 1. 6, 6 i 45; Ep. 1. 20, 20); utrzymywał się z pracy rąk swoich, nie wielki przy Wenuzyum posiadając folwarczek (Sat. 1. 6, 71). Postrzegłszy nie małe w rozkwitającym wieku Kwintusa zdolności, niczego nie szoszczędził, aby mu, pomimo szczupłego swego dochodu, iak nayprzychytsze dał wychowanie. Dla rozwinięcia talentów syna, przeniósł się nawet do Rzymu, gdzie małe urzędowanie poborcy sprawował (Sat. 1. 6, 86); lubo niektórzy twierdzą, że w Wenuzyum ten urząd posiadał; młody zaś Horacy pobierał tym czasem nauki, iakich tylko patrycyuszów i stanu rycerskiego synowie uczyć się zwykli. „Oyciec mój, są jego

2*

1804; Schoel Abregé de l'Hist. de la Litt. Rom. Paris 1815; a szczególnie komentarze Wielanda do listów i Satyr Horacego i Ommeren's Horaz als Mensch u. Bürger — aus dem Holländ. von L. Walch Leipzig. 1802; inne na swoim miejscu są wspomniane.

słowa (Sat. 1. 6, 71-88), (*) szczupły mając folwarczek, niechciał mnie posyłać do Flawiusza szkoły, gdzie wielkich Setników synowie chodzili. — Ale śmiał zawieźć mnie młodego na nauki do Rzymu, w których wszyscy Senatorowie i szlachta, synów swoich ćwiczyli. Kto tylko w tém wielkiem mieście widział suknie i służących za

-
- (*) Tłomaczenia prozą przytaczane są przekładu Fiałkowskiego, a wierszem listów, Dmóchowskiego. O dawniejszych tłumaczach Horacego pisał Bentkowski Hist. Lit. Pol. tom 1 p. 225, z nowszych, wyszedł Fiałkowskiego przekład. w Wrocławiu 1818. Juszyński w Dykcyonarze poetów polskich w tomie 1. p. 292 wspomina o Michałowskim, który wszystkie pieśni Horacego, dotąd w rękopiśmie zostające, wiernie i dosyć szczęśliwie miał przełożyć: Mam przed sobą prospekt: *Programma na nowy przekład wierszem polskim wszystkich pieśni Horacyusza przez T. S. w Wilnie Zawadzki 1817 in 8. 24 str.* ten przekład nie wyszedł dotąd. W pamiętnikach Warszawskich, w Dziennikach Wileńskich i innych pismach peryodycznych znajdując się dosyć liczne przekłady Horacego a szczególniej pieśni jego: Józ. Zalewskiego, Tymowskiego, Koźmiana, Szydłowskiego, Jul. Korsaka, Jeżowskiego, Zdżarskiego i wielu innych. Lubo w szczególnych częściach wyborne posiadamy tłumaczenia, nie możemy się jednak poszczycić wzorowym wszystkich pism Horacego przekładem. Tak w prozie iak i wierszu znajdujemy często niewierność, odstępianie od myśli autora i brak poprawności, która właśnie najwięcej znamionuje pisma wieszczu Wenuzyjskiego; sam nawet skład naszego wiersza, odmienny od formy oryginału, wiele uymnie piękności przekładom pism jego. Odsyłając do uwag nad składem polskiego wiersza (Miódka Pozn. r. 1822) i wzorów tłumaczenia wierszem miarowym niektórych poezyi Horacego, tamże umieszczonych; zwracamy uwagę o ile podobne przekłady, lubo pozbawione rymu, najpiękniejszy ozdoby wiersza naszego, zbliżają się do oryginału. Umieszczamy tu jeszcze w tym względzie znakomitego pisarza zdanie; Jenisch, *Vorlesungen über die Meisterwerke der griech. Poesie — Th. 1. 226* „Alle gereimte Uebersetzungen der Alten waren, wenn auch treu, immer nur stark angehauchte unreine Spiegel dieur grossen Urbilder. Durch die reimlose Versgattungen sind wir im Stande, den Gedanken der Alten, in der ihm eigenthümlichem, von Künstlerhand ihm angeschaffenen Form zurückstrahlen zu lassen.“

mną idących, rozumiał; że bogaty po przodkach moich majątek, dostarcza takim na mnie wydatkom. Sam oyciec nieskażony mój dozorca, do wszystkich nauczycieli ze mną chodził, słowem: ochraniał obyczaje moje, a co najpierwsza, nie tylko od złego czynu, ale nawet od wszelkiego, uczciwości przeciwnego, podeyczenia; ani lękał się tego; żeby mu nieprzyganiał ktokolwiek: iż kiedyś potém przymuszony będę za małą zapłatę bydz' woźnym, albo iak sam był, poborcą; ani ia skarżyłbym się na to; a teraz mu tém większą za to winieniem wdzięczność i chwałę.”

Grammatyk Orbilius Pupillus, który poezye Homera i Liwiusza Andronika wykładał (Ep. 2. 2, 42; 2. 1, 69-71), był iego cenniejszym nauczycielem. Czytanie nieśmiertelnych dzieł oyca poetów, obudziło w nim żywą imaginacyą, a zawarte w iego poezyi głębokiego pomysłu zdania, i złote życia prawidła; rozkrzewiły się w sercu młodocianém Horacego, i we wszystkich iego pismach iaśnieją. Tak zaś bardzo zasmakował w literaturze Greekiéy, iż nawet wiersze w Greków ięzyku pisywał, iak sam wspomina:

Atque ego cum Graecos facerem, natus mare citra,

Versiculos (Sat. 1. 10. 51).

Pisał on więcéy w oyczystym swoim ięzyku, ale bez wrodzonego talentu największe zagłębienie się w poetach i innych pisarzach Greckich, nie byłoby go tak znakomitym poetą uczyniło, lecz właśnie to zagłębienie się, przy wrodzonym talencie, wiekopomną ziednało mu wybornego rymotworcy chwałę. Widocznym on iest dowodem, iak pilnie zachowywał daną młodym poetom przestrożę:

Vos exemplaria Graeca

Nocturna versate manu, versate diurna. *Ars poet.* 268 — 9

w témże samém mieyscu mówi takżę: że Grekom dowcip twórczy, Greków tok mówienia okrągły Muza nadała, niczego niepragnącym, prócz chwały:

Grajis ingenium, Grajis dedit ore rotundo

Musa loqui, praeter laudem nullius avaris. v. 523-4.

Nieskażonych obyczajów oyciec Horacego, wyższy nad wszelkie pochwały, za swoje starania i troskliwość w rozwinięciu talentów i zbogaceniu rozumu syna, nie zaniechał i serca jego; lecz tą najważniejszą częścią wychowania iak najgorliwiej sam się zatrudniał; wszędzie był nieodstępnym towarzyszem i przewodnikiem jego, niezaniebując nigdy wpaiać w serce młodzieńca skromności, umiarkowania i uległości; a dla ugruntowania w duszy młodzieńca wpaianych przez siebie prawideł życia, wystawiał mu wzory ówczesnych ludzi równie znakomitych cnotą, iak i spodlonych występkiem. (Sat. 1. 4, 105) „To mnie ochroniło od tych występków, które zgubę przywodzą. „Dodaie ieszcze (Sat. 1. 6, 65 - 71) „ieżeli nie może mi nikt sprawiedliwie zarzucić, ani łakomstwa, ani obmierzłego sknerstwa, ani brzydkiey rozwiozłości i pijaństwa, i (że się sam pochwałam) ieżeli życie moje iest niewinne i czyste, ieżeli przyiaciom miły iestem; oyciec mój był tego przyczyną. „

Tak troskliwe o ukształcenie serca starania, w wylanym zwłaszcza na wszystko złe wieku, nie mały zaszczyt temu szlachetnie myślącemu oycu przynoszą. Zabiegnięcie zaś myślą w te pierwsze uprawy serca swojego chwile, naysmilszém było zawsze dla Horacego wspomnieniem. Pamięć przeto i uczucie wdzięczności, z iakiem wszędzie o oycu przemawia, naysłodszy na charakter poety rzucają promień, którego równie oycą iak i syna w najsłodszy wystawia blasku.

Poezya czarująca miała dla niego powaby; rozgorzała imaginacya wzniosłemi poetów Greckich pismami, wzbudziła w nim ochotę próbowania sił własnych: młody Muz ulubieniec pragnął nad innych celować, w poetycznym zwłaszcza na ów czas Rzymie, gdzie młodzi i starzy, po wszystkich domach, po wszystkich rynkach,

swoiëy wyobraźni płody deklamowali. Przodkowie nasi, mówi on, ważniejszymi zaięci sprawami, nieznali poetów: teraz każdy pisaniem wierszy się trudni. Zdaie się, iak gdyby nikomu na myśl nie przyszło, że aby dobrym bydz poetą: potrzeba talentu, gruntownëy nauki i głëbokiëy znaiości serca ludzkiego — ale posłuchaymy iego samego: (Ep. 2. 103.)

W Rzymie długo, otwarłszy dom, była zabawa,
Czuwać, radzić, tłumaczyć zawilosci prawa;
W pewne ręce na zyski oddawać pieniądze,
Starych słuchać, młódz uczyć, iak pomnieyszać żądze,
A pomnażać maiątek. Dziś zwyczaj się mieni:
Wszyscy, wszyscy pisania chęcią zapaleni,
I bluszczowe na głowy powdziewawszy wieńce,
Jadąc wiersze składają, starcy i młodzieńce.
Ja, który tyle razy pisać się wyrzekam,
Większy od Panta kłameca, ledwo dnia doczekam,
Biorę się do papieru, do teki, pędzlika.
Kto nie umie żegluga, niech rudla nie tyka,
Nie leczy, gdy nie biegły w lekarskiey nauce,
Lekarz o lekach, sztukmistrz niech mówi o sztuce.
U nas mądrzy, nie mądrzy, wszyscy rymy piszą.

W téy iednak powszechnëy pisania wierszy zarazie, daleki był od tych, którzy rynki, świątynie, przechadzki, łaźnie swoimi płody głuszyli; daleki od pochlebców, którzy, dla ziednania sobie uwieńczyonych opiekunów idących za modą ówczesną pisania poezyi, w czasie odczytywanych przez nich rymów, aż do znudzenia wybornie, pięknie, cudnie wykrzykiwali.

Nolito ad versus tibi factos ducere plenum
Laetitiae: clamabit enim, pulchre! bene! recte!
Pallescet super his; etiam stillabit amicis
Ex oculis rorem; saliet, tundet pede terram. *Ars poet.* 427.

Tak dalece bowiem moda ta opanowała wszystkich, że komu niechętna fortuna tłumnego orszaku głodnych czcicieli odmówiła, oddawał swoje prace w opiekę Sosiom, sławnym w owych czasach księgarzom (Ep. 1. 20, 2). Porozumiewano się nawet między sobą, ten dawał drugiemu imię Alceusza i Pindara, aby znowu od pierwszego imię Kallimacha i Mimnerma pozyskał (Ep. 2. 99-101). Lecz i od téj powszechnéj zarazy, wolną była dusza naszego poety, iak to okazują niektóre miejsca w pismach jego: Sat. 1. 4. 71.

Nulla taberna meos habeat neque pila libellos,
Queis manus insudet vulgi, Hermogenisque Tigelli,
Nec recitem quidquam, nisi amicis, idque coactus,
Non ubivis, coramve quibuslibet. —

także Ep. 1. 19, 55.

Chcesz wiedzieć, zkąd niewdzięczni moi czytelnicy
Lubią, wielbią mię w domu; ganią na ulicy?
Zmienne motłochu głosy, u mnie nic nie warte,
Nie szukam ich przez uczyty, przez suknie przetarte:
Zacnych pisarzów słuchacz i obrońca prawy,
Nie wiele dbam o dumnych Grammatyków ławy.

Porównywa się sam w téj mierze z Arbuskulą, sławną w tym czasie tancerką, która od gminu wyśmiana, od stanu rycerskiego poklask odniosła (Sat. 1. 10, 77); o niéj to Cycero do Attyka, (Ep. 4. 14.) widząc ją na igrzyskach przez Pompeiusza ludowi danych, napisał: *quaeris de Arbuscula? valde placuit*. Zupełnie będą szczęśliwy, mówi poeta (Sat. 1. 10, 81), jeżeli pisma moje spodobać się Plocynuszowi, Waryuszowi, Mecenasowi, Wirgilemu, i innym szczerym, otwartym i światłym przyjaciółom; a wtedy dopiero doznałbym prawdziwego zmartwienia, gdyby mię nadzieia zyskania skromnéj od nich pochwały zawiodła. Wtedy on to podobne czyni wyznania, kiedy Rzymianie surowe dzieła Lucyliusza i Liwiusza Andronika uwielbiali, nieścisły geniusz Horacego zosławiając w zapomnieniu.

Przepędziwszy w Rzymie pierwsze lata młodości, z ustalonym w dobre przymioty sercem, z zebranym z Greckich i Łacińskich pisarzy użytecznych wiadomości plonem, w męskiej już tożde około 19 r. życia, z wielu świetnego imienia młodemi Rzymiany, udał się do Aten, aby tam, iako w iedynym na ów czas siedlisku nauk i dobrego smaku, wykształcił swój dowcip, z bogacił umysł potrzebnymi wiadomościami, i wykończył to, co oyciec jego tak starannie pielęgnował, iak to sam wspomina Ep. 2. 2, 41-45.

Jam w Rzymie wychowany: tamem się nauczył,
Ile Grekom zawzięty Achilles dokuczył.
Ateny umysłowi przydały poloru,
Abym rszeznać umiał prawdę od pozoru: (*)
W gaju Akademickim śledziłem iey ścieszki.

5

- *) Scilicet ut possem curvo dignoscere rectum. Pomylił się Dacier l. c. w objaśnieniu tego miejsca utrzymując, że wiersz ten oznacza wspomnienie na pobieraną w Atenach nauką Geometrii; byż to może, powiada Wieland, lecz pisząc ten list, zapewne nie myślił poeta o Euklidesie. Starożytni pisarze często mylnemu ulegać muszą wykładowi, czego i niżej więcej zobaczymy przykładów. Uczony przeto Mitscherlich l. c. tom 2, p. 244, mówi: Omnino sunt quædam Horatii carmina, quæ ne a doctissimis quidem viris legi cupiam, nisi sint:

cupidi Silvarum aptique bibendis

Pontibus Aonidum,

nisi ingenio polleant, sublimium phantasmatum capaci, et, ut brevis-
ter dicam, Horatio sint similes. Z wielu względów sprawiedliwe lubo surowe iest to zdanie. Mało podobno iest Vossów, Janich, Miczerlichów, Wielandów, Wanderburgów; a śmieszna byłoby rzeczą wymagać, aby tylko Plato Platona, Sofokles Sofoklesa, a Cezar Cezara miał czytać; lubo niezaprzeczoną iest prawdą, że czytający powinien się wgląd przeniknąć duchem swojego autora. Nur mit selbstthätiger, mówi Schelle l. c. denkender Betrachtung, nicht mit blinden Griffen, kommt man dem Geiste der Alten auf die Spur und erhält davon den lebendigen Eindruck.

Grecya była kolebką nauk i sztuk pięknych w Europie. U wielu jeszcze narodów gruba pomroka we wszelkich wiadomościach panowała, a niektóre dopiero z dzikiego barbarzyństwa wychodzić zaczęły, kiedy u Greków rozwijały się już nauki, które szybkim krokiem ku udoskonaleniu dążyły; a w niedługim czasie ideał prawdziwéj piękności w sztukach, uczynił ich wzorowemi dla innych. Mała ilość znakomitych pisarzy w porównaniu z nieprzebranyim skarbem dzieł uczonych Greków; krótki przeciąg czasu kwitnienia nauk w Rzymie, i lekkie nawet wpatwienie się w ich pisma, dostatecznym są dowodem: że we wszystkiém prawie byli naśladowcami i tłomaczami Greków Rzymianie. Sam Cycero przyznaie pierwszeństwo Grekom w tym względzie (Disput. Tuscul. l. 1) *Doctrina Graecia nos et omni litterarum genere superabat* *). Wymowa Rzymian, ich poezya i filozofia, nie zrodziły się na ziemi Włoskiej; lecz były to z urodzajnych niw Grecyi przesadzone owoce, owoce zwycięstw, przez które naprzód opiekunami, a potem panami stali się téy bogatéj w nauki i sztuki, krainy. Zwyczajem było młodszych Rzymian, iż dla udoskonalenia i wykończenia nabytych w oyczyźnie nauk, posyłali swych synów do znakomitszych miast Grecyi i Azyi, a szczególniej do Aten. Ateny, (mówi Wieland), były wtedy zwalonym pomnikiem owych Aten, w których Perykles, Tucydides, Xenofon, Sokrates, Fidyas, Sofokles i tysiące innych, iedną prawie połowę wieku z sobą przeżyli; lecz w pośród zwalisk dawnéj wielkości, stała jeszcze pośrodku nietknięta ręką czasu Muz świątynia, a całe miasto, według słów Cycerona (de fin. l. 1. 2) wskazywało pomniki wielkich mężów, którzy ie niegdyś

*) Trafnie porównywa obiedwie starożytne literatury Manso l. c. w rozprawie: *Ueber das rhetor. Gepräge der Röm. Lit.* mówiąc: *In der Griechischen (Literatur) walten Unbefangenheit, Natur und Wahrheit, in der Römischen Absichtlichkeit, Anstrengung und Kunst vor. Die eine tritt ohne Ansprüche auf, und ist ihres Ein-drucks gewiss; die andere will bemerkt seyn und erreicht ihr Ziel weniger. Jene behauptet noch im Alter ihre angeborne Liebenswürdigkeit; diese versucht umsonst durch reichern Schmuck zu fesseln.*

swemi uświetniali czynami. Za każdym stąpieniem napotkać można było na świętą iaką pamiątkę, zabytek z szczęśliwszych czasów tego znakomitego miasta, które (Nepos in vita Attici 3) starożytnością, ludzkością i nauką, nad wszystkie inne celowało. Nie było już wprawdzie w ogrodach Akadema (*) owych drzew wyniosłych, w których przyjemnym cieniu Plato, uczniom swoim, w Muz języku, szczytne swe marzenia wykladał; wyciął ie okrutny Sylla, gdy Arystiona w Atenach oblegał; lecz znowu z zaniedbanych korzeni, wznośli się powoli gay nowy, w iego cichéy ustroni uczniowie Karneadesa, Filona, zawsze ieszcze śladów prawdy szukali; którzy odkrycie według ich mniemania, nie było udziałem śmiertelnych. Tam to nasz Horacy szczęśliwą swojej młodości chwilę, przemarzył. W tém cichém i lubém siedlisku Muz, napoił się udzielaną sobie od najsławniejszych mędrców nauką Sokratesa, odróżniając go tak wiele, od innych poetów Rzymskich. Tu on zaostrzył swój dowcip solą Attycką, która iego pismom, właściwy iemu i do naśladowania prawie niepodobny powab nadała. Lecz krótko w tém miłym dla nauk zaciszu pozostał. Uniesiony gwałtowném wzburzeniem w odmęt ówczesnych zatargów, spokoyny czciciel filozofii, został żołnierzem. M. Brutus (**) pociechy i osłody życia w naukach szukał.

3*

(*) Akademia, obszerny plac za miastem Atenami, miał odebrać imię od Akadema dawnego bohatera, który odkrył schronienie Heleny iey braciom Kastorowi i Polluxowi. Inni wywodzą to imię od Echedema z Arkadyi w wojsku rzeczonych braci, będącego. Początkowo było to miejsce puste, bagniste i niezdrowe. Osuszone iednak przez Cymona, a od Hiparcha syna Pizystrata murem obwiedzione, przez założenie ogrodów, stało się miłą przechadzką i miejscem wygodnym dla ćwiczeń zapastniczych. Po powrocie z podróży, założył tu Plato szkołę obok małej świątyni Muzom poświęconey. Akademia przeto znaczy szkołę Filozoficzną przez Platona założoną, albo sektę filozoficzną naśladowców Platona, którzy także Akademików imię nosili. Akademia utrzymywała się aż do czasów Sylli (Plut. Syl: 10), potem znowu powoli przyszła do dawnéy swojej świetności.

(**) Brutus równie iak dawniey w obozie Pompeiusza, tak i teraz wol-

cy, właśnie wtedy w Atenach przebywał, i młodzię Rzymską na naukach w tém mieście goszczącą uzbroił orężem. Na ów czas i nasz Horacy, o którego charakterze lat młodocianych, łatwo z dzieł jego wnosić możemy, poszedł za oddalającym się z Aten Brutusem, i w krótkce tak wysokie o sobie wzniecił mniemanie, iż ten mąż znakomity, wyniosłszy go na stopień Trybuna, Rzymską mu legią powierzył.

Po śmierci bowiem Cezara, równie miejsce obrad, iak i całe miasto wyludniły się zarazem. Prózne były niektórych okrzyki, nikt już nie poymował swobód następnych pokoleń, szczere owszem były wylewano nad zwłokami Cezara; bo ludzie sprawiedliwsi są dla umarłych iak dla żyjących. Miernych talentów a skażonych obyczaiów M. Antoniusz, z nadarżających się okoliczności korzystać nie zaniedbał, wszelkich używając środków, aby przez oddalenia od wodzy rządów przybranego za syna Cezarowego, Oktawiana, sam naywyższą władzę osiągnął. Opanował on w tym celu wszystkie papiery i skarby Dyktatora, i używał onych stósownie do swych widoków: wielkie summy rozdawał ludowi, uymował sobie weteranów, ogłaszał złaśzowane przez siebie rozporządzenia jego, podbierał wszelkiemi sposobami pospólstwo. Przybycie jednak ośmnastoletniego Oktawiana do Rzymu, zniweczyło wszelkie jego zamiary tak dalece, iż w krótkce z miasta ustąpić musiał. Za wdaniem się Cycerona, nieprzyjacielem oyczyzny od Konsulów ogłoszony Antoniusz, od Oktawiana w dwóch potyczkach na głowę pobity, do Lepida, mającego dowództwo nad wojskiem w Galli zaalpeyskiej, schronić się był przynuszony. Powziąwszy Oktawian od umierającego z odebranych ran Hirycusza Pansy konsula

nięjsze chwile naukom poświęcał. Gdy razu pewnego jego służący wznaczonym czasie namiotu mu nie rozbili, pod gołym niebem nawet, nie zważając na upały słoneczne w bagnistém miejscu wyciągi z Polibiusza czynił; podobnie i teraz w wojnie z Antoniuszem i Oktawianem naymilszy wypoczynek w pisarzach Greckich znajdował (Plut. in Bruto).

wiadomość, że senat zgubę iemu i Antoniuszowi gotuie, nieuzyskaniem prócz tego konsulatu obrażony; na czele ośmiu legii wkroczył do Rzymu, i w 20. r. życia ogłosił się konsulem; lecz pragnąc jedynie upokorzyć Antoniusza, poiednał się z nim wkrótce, a w skutek zawartéj przyjaźni, ułożyli blisko miasta Mutyny drugi między sobą triumwirat, podzielili się prowincjami, umieścili na liście proskrypcyiney 500. senatorów i przeszło 2000. ze stanu rycerskiego obywateli, i częściami onych wygubiali, któremu losowi uległ i nieśmiertelnéj pamięci Cycero. Tym czasem Brutus i Kassysusz liczne zastępy wojska dawnych swobód broniącego, zebrali. Antoniusz i Oktawian wyszli przeciwko nim i wydali im potyczkę na polach Filipińskich w Macedonii. Szczególny zbieg ówczesnych wypadków, uwieńczył pomyślnym skutkiem życzenia Triumwirów. Świetne odnieśli zwycięstwo. Cały prawie obóz Brutusa i Kassysusza przeszedł w ich ręce. Pomimo wywartéj zemsty Oktawiana nad nieżyjącym Brutusem, ze łzami patrzył Antoniusz na zwłoki iego; spalić je tylko, a popioły Serwili i matce przesłać zalecił. Nayznakomitsi poymani, na rozkaz triumwirów życiem przyplacili, a pozostałych stronników Brutusa, w niedługim czasie wszystkich pokonano. Po uspokoeniu nieiaki ch jeszcze zaburzeń domowych, bitwa pod Akcyum uczyniła Augusta panem rozległych krajów państwa Rzymskiego. Obszerne to mocarstwo, według dumnego wyrażenia Rzymianina, lądy i morza składały. Lecz przerwiemy już tę lekko usnutą część długiey nici historyi, a pospieszmy do naszego poety, który po bitwie pod Filippami z wysokiego szczytu honorów do nędzy był wtrącony, na zapomnienie skazany.

Lecz iakimże sposobem młodzieniec bez majątku, familii i znaczenia, dla nauk tylko w Atenach bawiący, bez okazania wojskowych talentów, pod znakomitým naczelnictwem Brutusa mógł byđz zaszczycony godnością Trybuna? Lessing (*Rettungen des Horaz* w dziele: *Vermischte Schriften* 3ter Theil) twierdzi: że postrzegając w nim Brutus odwagę, szczególniejsze sztuki wojskowéj zdolności i umysł

szlachetny, uznał go godnym tego zaszczytu; że nie był zagnany potrzebą, aby aż syna wyzwolenca i poborcy naczelnikiem iedną z swych legiy uczynił; zwłaszcza, gdy znakomitego urodzenia i opływaiący w dostatki młodzieży, znaczna pod ów czas w Atenach znajdowała się liczba; i że nakoniec wyrazi iego Ep. 1. 20, 25. *me primis urbis belli placuisse domique*, dostatecznie przekonywając, ile był miłym Brutusowi,* i ile go tenże przyjaźnią swoją zaszczycał. Inni znowu, oparci na świadectwach Dic. Cas. l. 47. Plut. in Bruto, inne przywodzą przyczyny, które Brutusa skłoniły, aby młodego Muz czciela Trybunem uczynił. Wspomnieć nam ieszcze i o tém niektórych mniemaniu wypada: że Horacy raczćy wzburzeniem ówczesném zagrzany, wciągnięty był do pochwycenia oręża, niż żeby z własnego popędu miał się wziąć do broni; co nawet iego własne potwierdzać mają wyrazy, gdy mówi o swoim do wojny domowćy wciągnięciu: Ep. 2. 2, 46. *Dura sed emovere loco me tempore grato; Civisque rudem belli tulit æstus in arma, Caesaris Augusti non responsura lacertis*; ale właśnie znowu inni, iak np. Wieland, zřeczność w tych wyrazach widzą, aby Augusta, któremu łatwo ten list mógł bydź wiadomym, przypomnieniem na przyjaciela Brutusa nie obrazić; czego poeta trafném wyrażeniem się, szczęśliwie dostąpił. Obrońcy Horacego widzą iego nieustraszoną odwagę w Od. 2. 7, 1. do przyjaciela swego Pompeusza Warrusa: *O sæpe mecum tempus in ultimum, Deducte, Bruto militiæ duce*, wspomina także o męztwie swoim Od. 5. 14, 27. *Non ego hoc ferrem, calidus juventa, Consule Planco*; o czém byłby zapewne zamilezał, gdyby się był trwożliwym okazał. Mniemanie iakoby tarczę porzucił i ucieczką się ratował (Od. 2. 7, 9) gruntownemi Lessinga odparte dowody, za fałszywe powszechnie uznane: *Tecum Philippos et celerem fugam Sensi, relicta non bene parmula; Cum fracta Virtus et minaces Turpe solum tetigere mento*. (*) Nie słuszne to posą-

(*) Ce sont ces fameux vers sur lesquels des commentateurs superficiels ont fondé l'accusation de lâcheté qu'ils ont dirigé contre Horace; quel-

dzenie wynikało tylko z błędnego tłumaczenia i objaśnienia tego miejsca. *Die meisten Ausleger fehlen darin* sprawiedliwie mówi Wieland, (Hor. Br. Ep. 1. 1. we wstępie) *dass sie ihm* (dem Horaz) *alles was er sagt, immer zu ernsthaft, zu dogmatisch nehmen, und oft ganz zu vergessen scheinen, zu wem, unter welchen Umständen, in welcher Stimmung, und in welcher Absicht er etwas sagt.*—Pisał to poeta w czasie, gdzie równie niebezpieczném iak i daremném było, woiowniczą swego życia część, w piękniejszém wystawiać światło: a do tego nie raz napotykamy w pismach tego poety, że często mniéj pochlebnie o sobie mówi, niżby zasługiwał (Sat. 1. 4, 17, 39; Ep. 1. 20, 25; Sat. 2, 7; Ep. 1. 8); a gdybyśmy ściśle wszystko brać chcieli, musielibyśmy go równie i mało znaczącym i złym poetą nazywać, kiedy dość często z lekceważeniem o sobie wspomina.

Przyjaciele jego po smutnéj pod Filipami klęsce, albo od miecza polegli, albo w poniżeniu życie wieść musieli. Tryumwirowie bowiem dawniéj ieszcze ułożony plan wynadgrożenia po ukończonej wojnie każdego żołnierza 5000, setnika 25000, a trybuna 50000 drachm; iako też i plan rozdziału gruntów 18 znaczniejszych miast Italii, które po wypędzeniu dawnych mieszkańców w nadgrode żołnierstwu iść miały, ciągle wtedy przywodząc do skutku, iak innym spokojnym obywatelom, iako to: oycu Wirgiliusza (cf. Vita Virg. edit. Heyn.), Tybullowi, Propercyuszowi i wielu innym, tak tém bardziéj dowodzącemu oddziałem sześciotysięcznym, oyczysty dobytek zabrali, iak sam mówi Ep. 2. 2, 49. *Unde simul primum me dimiserre Philippi, Decisis humilem pennis, inopemque paterni Et laris et fundi.* Po ogłoszonej amnestyi dla poddających się zwycięzcom, powrócił i nasz Horacy do Rzymu, ale drogiego oycę nie zastał już przy życiu; tęsknota zapewne, przywiązanie, boiaźń a późniéj

ques uns y ont même vu le comble de la basesse, en supposant qu'Horace avait voulu, par cet aveu, faire sa cour à Auguste. Schoell. l. c. vol. I. p. 282.

może i wiadomość o nieszczęśliwym wypadku bitwy Filipińskiej; wtrąciły tego szanownego starca do grobu. Opłakawszy tę nieoczekaną stratę, wyzuty ze wszystkiego, bezprzyjaciół, zaledwie zaspokajający pierwsze potrzeby życia, nie rozpaczął Horacy, nie tracił nadziei poprawy losu swojego; bo troskliwy o dobro syna oyciec wszczepił w iego serce ile bydź mogło gruntowne zasady moralności i czci Bóstwu należney. *Bo kto się Boga boi, ten się nic nie boi.* A. M. Otrzymał nareszcie posadę *scriptum quaestorium* (*) (sekretarza przy kwestorze Sat. 2. 6, 36; Suet. Vita Hor. 2). Spokojnie odtąd patrzył Horacy na zmienne niestateczney fortuny koło, a nieśtałości losu ludzkiego smutném doświadczeniem nauczony; zagrzebał się w samym sobie, i znalazł pociechę stroskanego serca w iedy-nym na ów czas przyjacielu; w filozofii. Szukając w naukach ulgi i słodyczy, zatrudniał się pisanem poezyi, od którego to czasu ziednał sobie przyiaźń Wirgiliusza i Waryusza: (**) sam nawet powiada, częścią prawdę mówiąc, częścią żartuiąc, iż z niedostatku wiersze pisał Ep. 2. 2. 51. *paupertas impulit audax Ut versus facerem...* Przy-chylni i ukochani iego przyjaciele *quales neque candidiores, Terra tulit, neque quæis me sit devinctior alter.* Sat. 1. 5, 41. zalecili go Mecenasowi (Sat. 1. 6, 55); a dostojny opiekun nauk, po dziewięciu nie zupełnych miesiącach, nie przypadkiem ale wyborem umieścił go w rządzie naleyjszych swoich przyjaciół (Sat. 1. 6, 52—61).

Ten to był ze stanu rycerskiego Mecenaz, (Od. 1. 20, 5), którego imieniem dobroczyńców i opiekunów nauk zaszczycało, a wszy-

(*) *scriptum quaestorium* intelligo munus scribæ, a quaestore in decuriam lecti; qui *scriptum facere* dicitur. Mitscherlich l. c. I. p. CLVI. cf. szczególniey dotyczące się mieysce *scribæ* i *Decuriæ* Cic. Verrin. 3. 79.

(**) Mówi o nim z uwielbieniem Horacy Od. 1. 6; Sat. 1. 10, 44. iako o wybornym poecie wiersza bohat. Dziwną jest rzeczą, że Kwintilian oceniał poetów Rzymskich, nie potwierdza sądu Horacego; wspomina tylko o nim iako o pisarzu Trag. Tyestes, którą w równi z naleyjszemi Greckiemi Tragedyami kładzie. cf. Quin. 10, 1, 97; Mitscherl. arg. Hor. Od. 1. 6; Heindorf zu Hor. Sat. p. 119.

stkich wieków uczeni, nie tylko go, iak Meibomius w życiu tego męża (Lugd. Batav. 1653) Musarum Evergetem Optimum Maximum nazywali, lecz owszem wystawiali go iako wzór wszystkim Monarchów doradcom, broniąc go uporczywie przeciwko surowym Seneki zarzutom (*). Lubo pochodził ze starożytney Lukumonów, dawnych królów Hetruskich familli (Od. 1. 1, 1; 3. 29, 1; Sat. 1. 6, 1); iednakże wielkiey po przodkach swoich nie odziedziczył sławy, nie zdawał się nawet posiadać potrzebnych talentów, aby sobie na imie wielkiego zasłużyć. Więcący winien szczęściu z którego korzystać umiał. Bez gwałtownych namiętności, (według Wielanda), bez ambicyi, nie łatwo zrażający się przeszkodami; za wiele lubiący swobodne życie, miły z postawy, wesoły w pożyciu, umiejący każdego do swych zamiarów nakłonić, ostrożny w wyborze przyjaciół, więcący zważający na osobiste przymioty człowieka, niż *quali sit quisque parente* (Sat. 1. 6, 7.), wierny i stały, skoro raz wybrał, w potrzebie na wszelkie poświęcenie się gotowy. Temi przymioty pozyskał serce i zaufanie Augusta, przez nie, otoczony był gronem przychylnych sobie uczonych, i one ziednały mu powszechną miłość i szacunek u Rzymjan. Mogąc imie swoje uwiecznić dostojnością konsula, i ozdobić skronie wawrzynem tryumfu; nie przyjął żadnych ofiarowanych sobie godności. Przyznawano mu z tego powodu skromność, którą poczytywano za cnotę; co iednak raczej było temperamentu, przywiązania do zabawy i bezczynności, a może i roztropności, skutkiem. Posiadając serce Augusta, miłość ludu, niezmierne bogactwa, mniéy cenil wysokie urzędy: owszem, dobrze pomyślane umiarkowanie, iedynym było środkiem utrzymania go w ciągłym zaufaniu u Monarchy i swoich współobywateli; bo tym sposobem dalekim był od wszelkich narażeń, odpowiedzialności, nieporozumień, których tak trudno na wysokich uniknąć godnościach. Aż do zupełnego obięcia i ustalenia wodzy rządów Augusta, nieodstępny był uczestnikiem wszelkich iego działań, tak dalece, że w kil-

(*) cf. Sen: de Benef. 4, 36; 6, 32; de Provid. 3; Epist. 19; 101; 114

ka la po śmierci Mecenasas, postępками swęj córki Julii zrażony, dał się głośno słyszeć: to wszystko niebyłoby mnie spotkało, gdyby Mecenas żył jeszcze (Seneca de Benef. 6, 32). Jedyne po pracach swoich wytchnienie, znajdował August w domu Mecenasas, który go radą zasilal, wesołością rozrywal: tu on mógł zapomnieć o rządcy świata, aby na chwilę bydz znowu Oktawianem. Znaną jest surowa przestroga iego, jeszcze za czasów groźnych triumwiratu, Augustowi dana (surge carnifex), który jednak tak śmiałym nie obraził się lakonizmem. Uwielbiano dobroć serca tego wspianalego opiekuna nauk, tysiącom dobrze czynił, a nikt przez potężny wpływ iego krzywdy nie poniósł. Zalecał, wyiednywal łaski, i łagodność wpaiał w serce Augusta. Niezaniechał najmnieyszey sposobności rozgłaszaiący sławę swięgo Monarchy; chętnie przeto w tym celu poetów, wszelkiego rodzaju ludzi uczonych, do swęgo towarzystwa przypuszczał, wspierał, dobrodzieystwami obdarzał; bo przez to zyskiwal Augustowi przyiaciół i wielbicieli, którzy imie iego pochwałami i uwielbieniem w potomne wieki zawiedli. Dignum laude virum Musa vetat mori, Coelo Musa beat. Od 4. 8, 29. Horacyusza obdarzył wioską, Wirgiliuszowi dopomógł do odzyskania utraconey maitności, Waryusz i inni nieodstępniemi byli przyiaciółmi iego domu. Mnicy miał znaczenia posprzysiężeniu się Mureny, a nawet według Tacyta (Ann. 3. 30.) niechętnym się dla niego August okazał: później jednakże nastąpiło zapewne między nimi pojednanie, bo August aż do iego zgonu wielkie mu dawał przychylności swoięj dowody. Umarł r. 746. od Z. Rz. 8. r. pd Chr. a w 23. r. panowania Augusta. Horacy uwielbia zawsze iego dobroć duszy i serca, iego otwartość, szczerost, żywość, wesołość, znanomośc głęboką literatury Rzymskiej i Gręckięj. Lecz któż miał więcey powodów kochania go i mówienia o nim, ieżeli nie poeta? Nazywa go jeszcze swoią opieką, wsparciem i zaszczytem (Od. 3. 8, 5; Ep. 1. 19, 1; Cd. 1. 1, 2; Od. 2. 17, 4.) zowie go *candidum* (Epod. 14, 5) *optimum* (Sat. 1. 5, 27). I dawnieysi pisarze umieli oceńiać iego wspianalą opiekę, którą dla nauk i uczonych ołazywal,

iak np. w licznych miejscach Marcyalis Epigr. 8. 56, 5 *Sint Maecenates, non deerunt, Flacce, Marones.* Epigr. 11. 4, 10. *Ergo ero Virgilius, si munera Maecenatis Des mihi. cf. Lion l. c. p. 49.*

Swoie u Mecenesa przyjęcie opisuje Horacy w Sat. 1. 6, 52-64: „Nie mogę ja mówić; ażebym szczęście w pozyskaniu przyjaźni twojej, winien był losowi; bo żaden los nie przyłożył się wcale do tego. Wirgiliusz naprzód mój przyjaciel, a potem Waryusz, powie- dzieli ci, czém byłem; kiedy zaś stanąłem przed tobą, kilka słów tylko, i to zaiakliwie powiedziałem do ciebie, (bo wstyd iakiś dzie- cinny więcój mi nie pozwalał mówić), nie chwaliłem ja się; iakobym był sławnego oycy synem; albo, żem wsie moje na Sature- iańskim koniu obieżdżał; alem powiedział, czém byłem. Odpowie- działeś mi krótko, podług twoiego zwyczaju, iam odszedł; i kiedyś potem dziewiątego miesiąca wezwał mnie do siebie; kazałeś mi bydź w liczbie przyjaciół twoich. Mam to sobie za wielki zaszczyt; żem ci się podobał, który uczciwego człowieka rozeznawasz od zbrodnia, i sądzisz o ludziach nie ze szlachectwa oycy, ale z nienagannego ich życia i z czystego sumienia.“ Wspaniałego znalazłszy opiekuna i do- broczyńcę, który darem nie wielkiej wioski, zabezpieczył mu przy- zwoite utrzymanie; nie ubiegał się za powiększeniem swoich dostat- ków, nie czynił zabiegów dla otrzymania wysokich zaszczytów; lecz spokojnym na ziemskie rzeczy spoglądając okiem, szedł śmiało o- braną raz ścieżką, która go do szczęśliwego prowadziła życia. Po- równywiąc w duszy stan terażniejszy Rzymu z dawnym jego bla- skiem, przywołując sobie na myśl starożytną swych przodków prostotę, ich cnotę i poczciwość, a patrząc na terażniejsze rozwolnione obyczaje, zatopienie się w rozkoszach, obłudę, podstęp i zdradli- we zauszników zgraje; niechciał się ciskać w tę przepaść zepsucia; lecz zakopany w swęj wiosce, iedyną znalazł szczęśliwość, w nau- kach, przyjaciółach, i w sobie samym. Polubił on życie wiejskie, i niewinne a wolne od zgiełku miejskiego zabawy. *Blogostawione życie, w małym własnym domu A. M.* Cały prawie płon, iego prac

poetycznych, powstał po większej części w jego wiejskiej zaciszy bo (Ep. 2. 2, 65) uskarżając się na niewygodę miasta, mówi: czyliż można w Rzymie, W pośród tylu zatrudnień pomyśleć o rymie? W wiejskiem swoim ustroniu, nayprzyjemniejsze chwile życia swojego przepędził, iak mówi jego biograf (Suet): *vixit plurimum in secessu ruris sui Sabini aut Tiburtini*; tym sposobem uniknął on wszelkich zdrożności w zbytkach i rozwolnieniu pogrążonego wieku. Nie od rzeczy będzie wspomnieć nieco o tem wiejskiem jego mieszkaniu. Opisywali ie: *G. N. Heerkens* w swoich *Notabilia Groning.* 1765. z czego obszerne dzieło napisał *M. L. Capmartin de Chaupy*, *decouverte de la maison de campagne d'Horace* vol. 3. *Rome* 1767; a przed nim jeszcze: *Dominici de Sanctis dissertatio sopra la villa de Oratio Flacco, in Roma* 1761; nie dawno villa Horacego włoskim wierszem opisana w liście *del Cav. Clementino Vannetti sopra la villa da lui dipinta di Q. Oratio F. Roveredo* 1790. Nie była to ozdoba wioska, o iakićy np. Cicero do Attyka Ep. 6, 16. wspomina, i którą *Italica ocellos* nazywa. Taka villa nie byłaby dla Horacego stósowną. Mecenas dobrze wiedział, iakaby pocie przystała. (*) Ale szukaymyż tego lubego Horacemu zacisza, w którym tyle zadziwiających płodów wyobraźni swojej utworzył? znajdziemyż ie gdzie jeszcze po tylu ubiegłych wiekach? Daremne podobno nasze poszukiwania. Nie ma już Rzymian dumnych potęgą i wielkością swoją, runął przed kilkunastu wiekami ten gmach olbrzymi; a gruzy pod naypiękniejszych niebem, w pośród nowych okazałości, coraz więcej zarzębiają się w swojej ruinie, i nikną z przed oczu zdziwionego téj ziemi przechodnia.... Toż samo niebo, nad rozkosznym Italii krajem, w tym wieczystym Europy ogrodzie, codziennie swoje roztacza błę-

(*) Wioska jego w kraju Sabinów leżała. Oprócz okolicy koło Reaty, którą Rzymianie dla iey pięknego nieba *rosea* nazywali (Cic. Epp. ad Att. 4. 15), cały ten kray w środkowy położony Italii, był górzysty, powietrze w nim ostre, a ziemia tak mierne przynosiła korzyści; iż potrzeba było ciepłego i na małym przestającego, iakimi byli Sabinowie, ludu; aby swoją pilnością i staraniem pierwsze potrzeby życia zaspokoić mogli: pomimo tego iednak, doliny krain Sabinów, wyborne miały pastwiska, góry były źródłem rzek wielk, ziemia wydawała oliwę, owoce i mały wartości wino. Jakkolwiek Rzymianie wczę-

kity, ale zakątek w którym tyle skarbów Horacy potomnym przekazał, nieubłagana ręka czasu na wieki zburzyła; a wszędzie potęgi swoiemy zostawiając ślady, nie zachowała nam i najmniejszy nawet pamiątki jego spokojnego schronienia. Szukamy go więc w nieśmiertelnych pismach jego. Najmniejszy szczegół jest drogi, gdy się tyczy wielkiego człowieka. On sam wspomina: że jego wioska leży nad małą rzeczką Digencyą, między górami Lukretylis, Ustyką i wioską Mandela, blisko miasteczka Warya. Oto tam, gdzie łańcuch ciągnących się gór, cienista przedziela dolina, tam gdzie z dzikich skał i urwisk Sabińskich zimne i czyste źródło wytryska, a spływający zeń strumyk, nie, raczy rzeczka, czystemi wód swoich kryształ, bóle głowy i słabości żołądka ulecza; tam leży wioska naszego poety; tu wschód słońca iedną iey stronę oświeca, gdy zachód drugą ogrzewa, tu siedząc w chłodnym cieniu rozłożystego dębu, zachwyca się lubym widokiem obciążonych owocami drzew swoich. Zdaie mu się, że odległy Tarent przybliża się ze swemi rozwiniętymi gaikami ku niemu; tam widzi buiającą swą trzodę, która ani zielonego nie lęka się węża, ani zabójczych kłów wilka, skoro tylko doliny i skały, na których Ustyka leży, przyjemny piszczałki zabrzmia odgłosem; tam on mile spogląda na uprawiane przez siebie łany, lub na skromnie stawiane budowle (*) swoje. (Ep. 1. 16, 5-8; 12-14; 9-12; Od. 1. 17, 10-12; Ep. 1. 14, 27). Pięć rodziny niegdyś ta wioska żywiła; miernego wpraw-

śnie kray ten zawoiowali, nierychłoi jednak przedarli się tu pod ów czas panuicy w stolicy zbytek, i sam Horacy nie w iednym miejscu wychwala starodawną poczeiwość, skromność w pożyciu i prostotę obyczajów swych ziomków.

- (*) Wieland nagania wspomnionego wyżej P. Capmartin de Chaupy, który w swoim zachwyceniu odkrycia czegoś nowego, marzy o iakięys przepyszny villi, o zamku Horacyusza, o jego ogrodach; naciąga prócz tego stósownie do swego twierdzenia niektóre miejsca tego poety i błędnie one wyklada i t. d. lecz we wstępie objaśnień Ep. 1. 16. mówi ów wyborny tłómacz i komentator Horacego: że iesli opis wioski przez niego uczyniony, z listem jego *ad Villiciam* i innemi miejscami porównamy, łatwo dostrzeżemy: „ dass

dzie przychodu, lecz wszystko, czemby tylko człowieka na złotęj mierności przestającego szczęśliwym czyniła, posiadająca, tak dalece iż sobie nic więcej nie życzył: Od. 2. 18, 1.

Nie kość słoniowa misternéj roboty,
Ani strop w moim domu lśni się złoty...

Anim zagarnął Attala dostatki,
Dziedzic ni z oycy znaiomy, ni z matki...

Lecz wiarę, lecz mam rozum: choć ubogi

Jestem, bogaty nawiedza me progi.

Nie proszę bogów, ani przyjaciela

Możnego, niech mi dobrodzieystw udziela

Większych, nie pragnę od niego podarku,

Przestając na swym Sabinśkim folwarku. J. E. M.

W wiosce on swoiéy szczęśliwy, opiewał pomierność złotą, i nauczał drugich, iak na udzielonych nam od Niebios darach, pożądana spokojność umysłu pozyskać można. Od. 2, 16; Od. 4, 9, 45; Od. 2. 10.

Złota pomierność ieżli miła komu

U tego gnusność mieysca nie znachodzi,

Ni przepych dworów zajmie iego domu

Co zawiść rodzi.

Częściéy wiatr miota wierzch drzewa wysoki,

Strasznym upadkiem runie wzniosła wieża,

A w góry czołem dzielące obłoki

Piorun uderza..(*)

tl. Szydłowski.

gerade so viel Gefühl für kunstlose Natur; so viel Liebe zur Ruhe und Freyheit, so viel Bescheidenheit und Genügsamkeit, kurz ein so philosophischer Kopf und ein so fröhliches Herz, als ihm zu Theil worden war, dazu gehöre, um so viel Freude an seinem Sabinum zu haben, als er."

(*) Wynowny i cnotliwy nasz Skarga, miał zapewneną myśli to mieysce, kiedy na śmierć Anny ostatniéy ze krwi Jagiellońskiéy, tak mówił: „Drudzy mniemaia, iż to naywiększe szczęście na świecie, królem byđź lub królową, a ono te wysokie drzewa, więcéy wiatrom-

Od. 2. 16. ... żadne skarby, żaden przepych zgoła
 Udręczeń duszy oddalić nie zdoła,
 Ni trosk rozproszyc i srogich przestrachów,
 Co tłumem krążą w koło pysznych gmachów.
 Przy szczupłych zbiorach chwil używa błogich,
 Chociaż po przodkach niewziął skarbów drogich,
 Komu ni chciwość ta obrzydła iędza,
 Ni boiaźń słodkich snów z oczu niespędza... t. Szydł.

Od. 4. 9, 45. Chroni się wielkości, można i pod niskim szczytem,
 Królów i ich przyiaciół szczęsnym przenieść bytem.

„ Człowieka wielki posiadającego majątek, niewłaściwie nazwiesz
 szczęśliwym; imie szczęśliwego słuszniej należy się temu, który
 przywykł darów bożych używać mądrze, i twarde ubóstwo znosić
 cierpliwie; a zbrodni bardziej się boi niż śmierci.“

Przekonany że wszystkie skarby tego świata, nie umniejszą
 troski życia naszego, umiejący i w miernym dostatku prawdziwą
 znaleźć szczęśliwość,

Ep. 1. 10, 45. Skarć mię zaraz, jeżeli mnie żądza uniesie,
 Jeżeli się nie zamknę w mych potrzeb zakresie.

obojętny na wszelkie rozkosze i przepych dumnej stolicy świata,
 zakopał się swobodnie w swę chatę Sabińskię, a samotny gajk,
 lub czyste wód zdroie, szczęśliwszym go czyniły, niż gdyby boga-
 ctwa całej Afryki posiadał (Od. 5. 16): od swoich możnych przy-
 iaciół niczego nie żądał, iakkolwiek był pewny, iżby jego życzeniom
 zadosyć uczynili; do ostatniej chwili życia o zdrowie duszy i ciała
 błagał Bogów iedynie; gotów był nawet na wszelkie skinienie lo-
 su zwrócić fortunie i te niewielkie, które posiadał dary; bo w nie-

cnym podległy, częstsze na nie troski i boiaźni, na te wyniosłe wie-
 że, częściej gromy biał. Bardziej ich krzywda i nędza boli: bar-
 dziej ich każdy przypadek tręszce., *Osiński w życiu Skargi p. 43.*

skażoném życiu, czystém sumieniu i cnocie znalazłby niewyczerpane źródło ukojenia zawistnych losu kolei. Potwierdzą tę prawdę liczne miejsca w pismach tego rymotwórcy znajdujące się, iako to: Od. 3. 1, 41; Od. 3. 29, 49; Od. 3. 16, 17. — Od. 2. 18, 11.

Ep. 2. 2, 199. Niechędogie ubóstwo niech zdaleka minę,
W małej, czy wielkiej łodzi, zawsze ten sam płynę;
Jeżli żagle nie wzdyma wiatr pomyślny wcale,
Nie możemy się skarżyć na przeciwnę falę;
Siłą, dowcipem, kształtem, cnotą, mieniem, wzięciem,
Ostatnim z pierwszych, alem ostatnich książęciem.

Jak piękne i uymujące są iego modły do Apollina Od. 1. 31: nie o bogate żniwa, nie o liczne stada bydła, nie o złoto i wioski żebrze u Bożka poeta; lecz żeby na lekkich przestając oliwkach, maiątku swego przy zupełnych umysłu i ciała siłach używał, i w późný starośći do utraty rozumu i lutni nie przyszedł. Z uniesieniem opisuje życie wiejskie i niewinne iego zabawy. Epod. 2; Ep. 1. 10: W pośród pięknej natury, zagłębiony w pismach uczonych Greków, w chwilach swobodnych wylewał skarby swęj wyobraźni; ale nieskreślił obrazu, któryby prócz miłego i powabnego dla oka widoku, nie mieścił w sobie głębokiego pomysłu i nie rozrzewnił rozkwilonego pięknymi myślami serca. Wszędzie w nim głęboko rozkorzenione uczucie ziemskiego zniszczenia spostrzedz się daie, z troskliwém obeyrzeniem się na przyszłe przeznaczenie człowieka. Od. 2. 14; Od. 2. 3. Pomyśl ten ludzkiej przemiany często w miejscach najmniej spodziewanych, z zadziwieniem napotykamy w Ep. ad Pison. 60. seqq.; także

Ep. 2. 2, 171. Jakby mogło być własnem, co nad czas zmienniejsze,
Prośbą, ceną lub gwałtem, lub śmiercią, dzisiejsze
Odmienia właściciela, i wchodzi rząd cudzy.
Gdy stale nie nie dierzysz, i dziedzisz drudzy
Następują po sobie, iak po wodach wody;
I na cóż te folwarki? na co te zagrody?
Na co obszerne niwy, kiedy nie uieła
Śmierć złotem, równo sprząta gbury i książęta.

albo¹Od. 1. 4. opisuie przyjemną wiosnę:
 Zchodzi już zima, mroźne taia lody;
 A wiosna miła i Zefir się śmieie;
 Lecą pienne z gór ryczałem wody;
 Stalkom spuszczone flis przypina reie;
 Biegną z obory na pastwiska trzody,
 Oracz przy ogniu doma nie gnuśnieie;
 Łąki co siwym bieleły się szronem,
 Porostem w górę szybią zielonem. . F. K.

Kreśląc dalej obraz niewinnych zabaw, nagle wpada na myśl ziem-
 skiego zniszczenia:

Blada śmierć nogą zarówno kołace
 W ubogich chaty i królów pałace;
 Nie umknie przed nią człek żywy.
 J. E. M.

Przyście wiosny zadziwiające na nim czyniło wrażenie. Widok od-
 mładzaiący się i rozkwitaiący natury, po głuchéy i obumarléy zi-
 mie; iakieś niepoięte w sercu każdego wznieca uczucia; tém bar-
 dziey rozgorzały ogień w sercu poety, zapalał go do nastroienia na
 nowo swéy lutni. Lecz nie powszechna uciecha i radość wszelkich
 żyjących istot, nie tony pieszczone słowika; ale widok tak wielkiéy
 przemiany rzeczy czynił wrażenie na duszy iego myślący; patrząc
 na zmianę całej natury, postrzegał, że i on iest uczestnikiem téżé
 przemiany; widział że krótkotrwała iest wiosna iego, że zima życia szyb-
 kim krokiem biegła ku niemu, a luba wiosna nigdy już więcéy
 wrócić do niego nie miała. Od. 4. 7.

Już taia śniegi, a z wiosny przyściem
 Świat nowe kształty przybiera,
 Drzewa zielonym śmicią się liściem;
 Rzeka nad brzegi wypiera. F. Z.
 Uważ iak tą odmianą czas nas upomina,
 Ze nie będziemy tu żyć zawsze,
 Zimę Zefiry każą; tuż lato po wiosnie;
 Lato spycha iesięć bliska;
 Jesień ledwie da zebrać, co w lecie urosnie,

„Aż mróz ostry ziemię ściska.

To mniejsza szkoda, bo ię tza przwróci nowy:

Z nami się dzieie opacznie,

Gdyż krótkiēy dokończywszy raz życia osnowy,

Nikt tu znowu żyć nie zacznie. A. W.

I iakaż iego jest wtedy rada? „Moi przyjaciele, upływaią nasze lata młodości, powściągnijmy dręczące nas troski, wstrzymajmy płochę żądze serc naszych, a dni od Bogów nam dozwolone, w niewinnych przepędźmy uciechach.“ Jak w wielu mieyscach, tak i w tym względzie uległ Horacy rozmaitym, częstokroć błędnym wykładom; znakomici iednak pisarze (Ommeren, Lessing, Wieland, i inni) bronili go przeciw nie słusznym zarzutom, na które doradzana wesołość bynajmniēy nie zasługuie. Nie tylko *Od.* 2. 5:

Aequam memento rebus in arduis

Servare mentem, non secus in bonis:

Ab insolenti temperatam

Laetitia, moriture Delli, —

lecz wszędzie on z widoeznym smutkiem przemawia, co bynajmniēy o nic nietroszczącego się Epikureyczyka nie zdradza. Zobaczmy tylko iego piękną Ode do Postuma *Od.* 2. 14; do Delliusza *Od.* 2. 5; iakoteż *Od.* 2. 18, 15.

Mile są wielbicielom Horacego te mieysca, w których do swoich przyjaciół przemawia, iak np. w *Od.* 2. 6. do Septyma towarzysza Filipińskiēy bitwy. Prócz nayserderczniejszych oświadczeń prawdziwēy przyjaźni, tęskliwe daie poznać życzenia, aby po tylu niebezpieczeństwach i trudach woennych; po tylu dotkliwych dla siebie koleciach losu, z lubym przyjacielem w Tyburze albo Tarencie sive życie zakończył: widać w iego wyrazach łagodny smutek, w kwiecie życia tęskniący za lubem schronieniem, w któremby od świata zapomniany, dni swoich wątek spokojnie zakończył, i tylko iedną łzę tkliwēy przyjaźni, na grobie swoim wycisnął:

*Tam ty martwe poety przyiaznego zwłoki,
Potrzykroć skropisz łzawemi potoki; F. K.*

Wszędzie ograniczone chęci i pragnienia okazuje, nie prosi Bógów o wielkie dostatki; ale żeby to, co miał, a choćby i mniéy, lecz zawsze posiadał, cf. także *Ep.* 1. 18, 104. Jakże on mile i w następnych ieszcze wierszach z szczerością serca się odzywa: *Sat.* 2. 6, 1-15. „Tegom sobie życzył, abym miał folwark nie tak bardzo wielki, przy nim ogród, a w bliskości domu, na górze źródło wody, i nad niém zaraz mały lasek. Więcéy mi, i coś lepszego, dali Bogowie, mam się więc dobrze. Merkury! synu Mai, o nic cię więcéy nie proszę; tylko, ażebym do śmierci, własnością używał tych darów. I ieżelim ani powiększył złemi sposobami majątku, ani go zmnieyszę przez wady, lub hańbiące postęпки: ieżeli modląc się nierozumnych modłów nie zanoszę do ciebie:... tedy wysłuchay téy prośby, którą do ciebie zanoszę: spraw; niech mam bydło i wszelką trzodę tłustą; ale rozumu niech nie mam tępego, i bądź iak zwykłeś, naywiększym stróżem moim.“ także *Od.* 5. 16, 45. szczęśliwy ów, któremu Bóg oszczędną ręką, ale tyle daie, ile na iego potrzeby, iest dosyć; „ albo *Ep.* 1. 2, 46:

*Kto ma, ile potrzeba, kontent z swego losu,
Nie żąda wsi, pałacu, ani złota trzосу.*

cf. *Sat.* 1. 1, 59, iako też *Od.* 2. 16, 15.

*Vivitur parvo bene, cui paternum
Splendet in mensa tenui salinum;
Nec leves somnos timor aut cupido
Sordidus aufert.*

Cóż pomoże w granicach potrzeb żyjącemu, czy on sto, czy tysiąc morgów roli uprawia? *Sat.* 1. 1, 49). Dosyć, mówi do Mecenasa (*Epod.* 1, 51), i aż nadto dosyć zbogaciła mnie szczodroblliwość twoja; nie będę zbierał bogactw, wstąp tylko, do méy niskiéy chatki, wszak prosty, ale chędogi obiad, w szczupłym ubogiego gospodarza domku, wypogadzał nieraz zgryzotami zasępione bogaczów czoła (*Od.* 3. 29, 14).

Uskarżając się na natrętność niektórych, trudzących go ustawicznym wypytywaniem się o nowości na dworze Mecenasa, mówi z uzaleniem (*Sat.* 2. 6, 59): „Na tém marnie upływiają mi nędznemu lata, nie bez tęsknoty do wiejskiego życia. O kochana wiosko! kiedyż ia cię uyrzę? kiedyż mi wolno będzie, czasem w czytaniu ksiąg starych pisarzów, czasem we śnie i próżnowaniu, kosztować miłego o niespokojnym życiu zapomnienia?...o miłe wieczory! i boskie wieczerze, któremi uraczam się, i ia, i przyjaciele moi... Wszczyna się rozmowa nie o wioskach, lub o cudzych domach; ani o tém: czy dobrze, czy źle skacze Lepos. Ale to roztrząsamy, co się bardziéy nas tyczy, a czego nieumieć, na złe nam wychodzi. Czy bogactwa czy cnota szczęśliwemi czynią? pożytek czy pocziwość do przyjaźni nas ciągnie? Co istotę dobra stanowi? i na czém zależy naywyższe?“

Moralność w sercu młodocianém Horacego przez iego oycza zaszczerpiona, rozkorzeniła się tém bardziéy w uczonych Atenach; gdzie praktycznéy filozofii iak najlepsze odebrawszy zasady, nie wiedném miejscu dzieł swoich okazał: że daleko dokładniéysze, niżeli gmin prosty, powziął wyobrażenie o bóstwie i prawdziwéy pobożności. Nie na bogatę ofiary patrzą Bogowie, mówi on do Fidylli wieśniaczki, ale na serce człowieka; stadami tucznych owiec nieprzekupimy ziemią i niebem władających; szczypta soli i maki, niewinną ręką i czystém sercem na ołtarzu z pokorą złożone, przedcéy nam Niebios przychylą, niż naywspanialsze ofiary. *Od.* 3. 25.

Garstka ięczmienia, a soli drobina,
Jeżli ią ręka położy niewinna,
Przedcéy ukoi groźne niebios gniewy,]
Niżli wybite obory i chlewy. F. K.

Wszzechmocność Boga iakże w pięknych malunie wyrazach *Od.* 3. 4,
45:
Jowisz eo martwą ziemię, i merskie odnogi,
I Królestwa, i miasta i ludzie i Bogi,
I wietrzne wrzawy, i piekielne iglice

Rządzac wszechwładnie w iednéy trzymā ręce. (*) F. K.
 albo *Cd.* 3, 29, 29. Opatrzniem przyszło rzeczy Bóg sięgając okiem,
 Ciemnym los ich przed ludźmi zasłonił pomrokiem,
 I śmieie się z trwożliwéy nad tém człeka troski,
 Co więc zdala usunął odeń wyrok boski. F. K.

Sami królowie kornie zginaia kolana przed tronem Naywyższego;
 który iedném powieki wzruszeniem, cały świat z swych posad wy-
 piera. *Od.* 3. 1, 6.

*Reges in ipsos imperium est Jovis,
 Clari Giganteo triumpho,
 Cuncta supercilio moventis. (**)*

(*) Nie można pominąć pięknych Cycerona myśli o bóstwie *de leg.* 2.
 7. zwłaszcza w wieku, w którym tak błędne miano o Bogu wyo-
 brażenia: że przedewszystkiém każdy powinien być przekonany o
 wszechmocności Boskiej; że co tylko dzieie się na świecie, jest wo-
 lą jego opatrności; iż niezliczone dobrodzieistwa ludziom wyświad-
 czaia Bogowie; że między bezbożnym i cnotliwym czynia różnicę
 i t. d.

(**) Znany jest i od wielu przytaczany wiersz *Iliady* ks. I. 528: To
 wyrzekł, i brwi zmarszczył Pan Niebios odwieczny, Podniosły się na
 głowie nieśmiertelnéy włosy, Wstrząsł się Olimp i całe zadrżały
 niebiosy. Najsławnieysi poeci Rzymscy naśladowali to miejsce:
Virg. Annuit et totum tremefecit Olympum, Æn. 10, 115.

Ovid. Terrificam capitis concussit terque quaterque

Caesariem, cum qua terras, mare, sidera movit. Met. 1, 179.

i *Horat.* wyżéy umieszczone: *cuncta supercilio moventis.*

Wirgiliusz mówi o samém skinieniu głowy; Owidyusz o wstrząśnieniu
 włosów, a Horacy o wzruszeniu powiek; poeta Grecki wszystkie te trzy
 rzeczy w ieden połączył obraz, i silniejsze na czytelniku wzbudza uczu-
 cie. Bardzo wiele miejsc napotkać można, w naszym sławnym *fidicen*
Romanae lyrae (*Od.* 4. 3.) w których Homera i innych poetów Grec-
 kich naśladował. Kommentatorowie iednakże niektórzy za daleko posuwaia
 uczone swoje posądzienia, kiedy najmnieysze podobieństwo z iakiś poe-
 tą Greckim, naśladowaniem nazywaia. *Schelle l. c. p.* 572. okazuje
 śmieszność tego mniemania, mówiać: Welche dichterische nicht von in-
 nen herausgeschaffene, sondern von aussen an armseligen dichterischen
 Floskeln angedrehte, Composition müsste das geben? Für einen Stümper

Stroszanemu niepewnym ówczesnych zaburzeń wypadkiem, przyjacielowi, radzi porzucić smutek i Bogom do roztrzygnięcia zostawić; bo w ich jest mocy iedném skinieniem nakazać burzom milczenie, a spokojność i szczęście rozlać po całym świecie. Przepędźmy zimą wesoło, mówi on *Od. 1. 9, 9, a*

Resztę poręczmy Bogu: który snadnie

Jak bystrych wiatrów sporne zeymie wiewy,

Natychmiast morze w swém łożu opadnie,

Staną by wryte sośnie i modrzewy. A. N.

Ufny w dobroć i błogosławieństwo niebios. Bogowie mnie bronią, mówi, mile oni przyjmują i moje ich uczczenia i moje wiersze. Tu obfity dostatek, pełną ręką obsypie cię owocami i t. d. *Od. 1. 17, 13.*—Kogóż nie uymie wiersz następny: (*Od. 3. 16, 21*), im więcej kto sobie odmówi, tém więcej od Bogów odbierze. *Quan-*

war nun aber Horatius den Römern nicht bekannt, dem nach Quintilian kein anderer Römischer Lyriker gleich kam, und der sich in seinen Oden schon selbst der Unsterblichkeit versichert hält. Seine, gelehrten Römer mussten doch, im vollen Besitz der griechischen, uns verloren gegangenen Dichter, die er nachahmte, über die Grenzen seiner Nachahmungen richtiger urtheilen können, als wir. Wie hätte wohl Horatius, wäre er der blinde Nachahmer der Griechen, wozu ihn seine Ausleger machen, die Stürn haben können, mit Dreistigkeit dem Mäcenas (*Ep. 1. 19.*) ins Gesicht zu sagen:

O imitatores, servum pecus; ut mihi saepe

Bilem, saepe iocum vestri movere tumultus!

Libera per vacuum posui vestigia princeps,

Non aliena meo pressi pede. —

Nie od rzeczy będzie przytoczyć ieszcze, co uczony *Schoell l. c. 1. p. 325.* powiedział w tym względzie: Et lors même qu' Horace imite des modèles grécs, il sait se mettre à la place de poètes qu' il a devant les yeux; il donne à leurs idées et à leurs images quelque chose de romain, qui en efface souvent le caractère primitif, et qui ne pouvait sortir que d'un génie assez heureux pour produire de lui-même. Dans toutes ses imitations, son jugement, son esprit, sa grâce, le goût qu'il montre font disparaître tout ce qui pouvait donner à ses compositions un air de copie.

to quisque sibi plura negaverit, A diis plura feret. Z iakimże zapalem nie nastaje na nierozsądne modły; iedyne skutki chciwości i chęci prędkiego zbgocenia się: Od. 3. 29, 57:

Non est meum, si mugiat Africi
Malus procellis, ad miseris preces
Decurrere, et volis pacisci,
Ne Cypriæ Tyriaque merces
Addant avaro divitias mari.

Bogowie wszystko lepiéy urządzili: *Di melius fecere; bene est: nil amplius oro* (*Sat. 2. 6, 4*). Jak wiele napotykamy mieysc w Horacym, w których ufność w dobroci, wszechmocności i mądrości Boga nayżywszem i ma-luie farbami. Mówiąc o Jowiszu, wystawia sobie w nim iedyne-go Boga, *Od. 1. 12, 13*:

Kogóż mam pierwéy śpiewać; niżli ciebie
Oycze powszechny na ziemi i niebie,
Który odmianą czasów rządysz, morza,
Ziemię i zorza.
Nic nad cie nie jest większe, wielki Boże,
Nic drugie, ani równe ci bydź może. *J. K.*

Kiedy w Rzymie na wałace się i mchem porośłe świątynie spoglądał, słuszny miał powód przypominać Rzymianom, aby cześć należną Bogu oddawali, i czynnie się naprawą świątyń zapadłych zaięli: (*Od. 3. 6, 1-8; Od. 2. 15, 20; Sat. 2. 2, 104.*) (*) Do Ka-pitolium radzi Horacy zanieść wszystkie skarby, aby ie na użytek obrócić publiczny, albo raczéy, gdy państwo dosyć iest zamożne, rzucić ie w morze, aby wszelką ponętę przez bogactwa do wy-stępku nastręczaną, od siebie oddalić, a starodawną prostotę obyczai-ów, i starodawną pocziwość Rzymską odzyskać *Od. 3. 24, 45-50*. Narzeka poeta często na przewrotne współobywateli obyczai! (*Pró Curia inversique mores Od. 3. 5, 7*). Panujesz Rzymianie, że się masz za niższego od Bogów (*Od. 3. 6, 5*), od nich zaczynaj

(*) Swetoniusz w życiu Augusta (50) wspomina także: że gmachy czci Boskiéy poświęcone, wiekiem, pożarami i rozterkami domowemi zruynowane były; i że ie ten Monarcha odbudowywał, naprawiał, i bogatemi udarowywał upominkami.

wszystko, i na nich kończ zawsze. Zaniedbani Bogowie wiele złego spuścili na oplakaną Hesperję. Naywiększym posagiem, jest cnota rodziców (*Dos est parentium Virtus Od. 3. 24, 21*). Ktokolwiek na imie oycy oyczyzny zasłużyć pragnie, niech się odważy przecie, na wyuzdaną rozpustę skuteczny włożyć hamulec, będzie on w potomności sławnym, cóż pomogą próżne bez obyczajów prawa? (*Quid leges sine moribus Vancæ*). A jeżeli szczerze żałujemy za zbrodnie i występki, potrzeba koniecznie Złęy nayıpierwsze początki żądze wykorzenić, A dziełem pracowitszym pieszczotę odmienić. J. Kochanowski (*Erradenda sunt elementa: et teneræ nimis Mentis asperioribus Formandæ studiis*). Bo kiedy na dobrych obyczajach zbywa; w ten czas opanują nas występki i szanbą nayıpiękniejsze z natury zdolności. Obyczaje szlachectwa są stróżowie wierni; Bez nich i nayıpiękniejsze imie się oczerni. Naruszewicz (*Od. 4. 4. 35*).

Niesłuszne jest zapewne niektórych mniemanie, sądząc z tego cośmy dotąd widzieli, żeby Horacy nie miał być prawdziwym czcicielem bóstwa: mniemanie to, na małej liczbie mieysc w pismach jego oparte, pochodzi tylko z błędnego onych pojęcia np. *Od. 1. 34. Parcus deorum cultor* i t. d. Jeżowski przytacza Wanderburga, który twierdzi: że fenomen (t. i. piorun nagle uderzony) zagrzał tylko imaginacją poety, nastroczając mu nowy przedmiot do piśni; lecz uczucia w nięć odmalowane, mogły być obcemi dla Horacego (cf. *Mitscherlich l. c. vol. I. p. 303*).—Pominąwszy nie zasłużone posądzenie, przytoczmy te mieysca, w których poeta ofiary Bogom z wdzięczném sercem składał: *Od. 1. 36, 1*.

*Et ture et fidibus juvat
Placare et vituli sanguine debito
... deos.*

albo *Od. 4. 2, 53. Te decem tauri, totidemque vaccae,
Me tener solvet vitulus.*

Wspomniawszy o drzewie, które o mało go nie zabiło, składa Bogu dziękczynienia, i mówi do Mecenasa *Od. 2. 17. 30:*

*.... Reddere victimas
Aedemque votivam memento:
Nos humilem feriemus agnam.*

Z najlepszym (ile to być mogło w owym czasie ciemnoty we względzie religijnym) wyobrażeniem, bezpiecznie postępując na drodze życia z wpoioną z lat najmłodszych moralnością, nie gardził Horacy miłą i w przyjacielskim kole wesołą zabawą; miernie iednak tych uciech kosztował, okazując się zawsze nieprzyjacielem zbytku; i niewinna wesołość w krótkich chwilach życia człowieka, nad brudną chciwość zbiorów przekładał, czego Oda do Deliusza 2. 5. widocznym iest dowodem:

Delli! gdy nęka los cię uporczywy,
Znoś ciężar jego umysłem statecznym,
Równie iak kiedy śmieie się życzliwy,
Miarkuy się w pociech zapędzie zbytecznym...

Opuścisz dom twój i gaie kupione,
I ta zostanie wieś Tybrem oblana;
A twém staraniem zbiory zgromadzone,
W ręce innego dostaną się pana.

Czyliś iest możny, a Inach twym przodkiem;
Nie masz różnicy... czy cię nędza gniecie,
A naddziad twój był tylko lichym kmiotkiem;
Obadwa śmierci ofiarą padniecie.

Wszystkich nas czeka tenże koniec smutny,
Prędzcy lub późniy los z urny wychodzi;
A na wygnanie bez końca, okrutny
Przeprowadzi Charon nas w fatalny łodzi. J. S.

Posępny ton téj pieśni daleki iest, według zdania wielu poważnych autorów, od zarzucanego mu Epikureizmu. Skromność iego w użyciu napoiów okazuię się w *Sat.* 2. 6.; *Od.* 1, 8, 11. *Od.* 1. 20, 1. (*)

6

(*) Nie można z pewnością twierdzić o Horacym: żeby wyłącznie był tylko wyznawcą zasad Epikura; z iego pism bowiem widocznie się okazuię, że kilku sekt filozoficznych był stronnikiem: sam wyraźnie powiada: (*Ep.* 1. 1, 14) *Nullius addictus jurare in verba magistri*; lecz: *Quid verum atquo decens, curo et rogo, et omnis in*

Uleczenie się z wad swoich, nayważniejszém było iego staraniem. Nie zaniedbywał korzystać z własnego zastanowienia się nad sobą, i z uwag i rady przywiązanych do siebie przyjaciół. Zobaczmy, mówi w liście *ad Villicum*, kto troskliwiey chwasty wyplewi, czyli ja z serca moiego, czyli ty z twéy roli? kto się lepszym stanie, czy Horacy, czyli iego wioska?

hoc sum. Są wprawdzie zdania wspomnionego filozofa w pismach iego tu i owdzie rozsiane np. *quid sit futurum cras, fuge quaerere.* *Od.* 1. 9, 13 i inne; ale także *Sat.* 2, 4. dostatecznie przekonują, ile Epikureyzyków nagania: że w rozkoszach naywyższego dobra szukali. Sprawiedliwie utrzymuje Ernesti: że, *Philosophia (Horatii) non fuit Epicurea, qualem multi ejus interpretes sibi informaverunt, qualemque in pejus distortam Cicero depingit post red. in sen. 6, seducti carm. 1, 34, cum ex toto omnium ejus carminum tenore luce clarius appareat, eum secutum esse vitae securitatem ex animi tranquillitate oriundam, quam assequi studeret naturam sequendo, bonis fruendo, mala ferendo, resque sibi submitendo; Ep. 1. 1. 19; nulli igitur philosophorum disciplinae ita esse addictum, ut, quae in aliâ praeclara cognoverit, non assumat.* *Ep. 1. 1, 14.* Beynahe in allen seinen Gedichten, mówi Wieland, (*Ep. 2. 1. we wstępie*) schwimmt Horaz gegen den Strom seiner Zeit. Bey aller Gelegenheit, u. selbst in eigenen dazu bestimmten Stücken, bestraft er ihre Verdorbenheit, ihren ausschweifenden Luxus, ihre Ausartung von den Gesinnungen und Tugenden ihrer Vorfahren. Czemuż nie mamy wspomnieć na słowa Owidyusza: (*Par. Hor. p. 87*).

*Crede mihi, distant mores a carmine nostri,
Vita verecunda est, musa iocosa mea.*

także Katulla Nr. 16. et Martialis:

Lasciva est nobis pagina, vita proba est.

Haec non ob eam causam a nobis dicuntur, ut poetarum omnium, cum de ejusmodi rebus cum sensu voluptatis canunt, patrocinium suscipiamus, praeceptores potius etiam atque etiam monitos volumus, ut teneros inventutis animos, ad hujus vitii, ad quod tam proclives esse solent, contagione omni studio abstrahant: sed id solum modo monemus, ne, si poetae aliquas maculas adpersas esse animadvertimus, illud quoque, quod boni habet, inconsulte rejiciamus;

*Ep. 1. 14, 4. Certemus, spinas animone ego fortius, an tu
Evellas agro; et melior sit Horatius, an res?*

albo w *Sat. 1. 4*, 129: „Mam ia wady, ale mierne, którym ty przebaczysz; a podobno i te, po większą część, wytępią się przez dalszy wiek, przez otwartych przyjaciół, i własną rozwagę; bo kiedy leżę w łóżku, albo w krużgankach przechadzki używam, zastanawiam się nad sobą; to bardziey, mówię do siebie, że słusnością się zgadza; tak czyniąc, lepię żyć będę; tak dla przyjaciół słodkim się stanę; tamten nie zrobił sobie zaszczytu przez taki postępek; będę ia kiedy tak nierostropny, abym coś iemu podobnego uczynił?”

Nie czynił najmniejszych o urzędy zabiegów, choćby ie łatwo za wstawieniem się dostojnego swego opiekuna mógł być otrzymać. Przyczynę téy iego obojętności rozmaicie uczeni wykładają. (*) Kilkokrotne odezwy, a nawet usilne próby Augusta, nakłonić go nie zdołały, aby wiejską spokojność za urząd zamienił. Pisał bowiem August do Mecenasa, aby Horacy objął u niego urząd sekretarza; ale nie przyjął tego wezwania poety; nieurażony tem odmówieniem Cezar listownie oznaymił mu: „używaj względem mnie swobody, iakbyś moim był stołownikiem. Wiesz iak pragnąłem, iżbyś był przy mnie, gdyby ci było zdrowie pozwoliło.” (Suet. w życiu Hor.). Ale

6*

(*) Wspomniał raz użalony na poetę August: (*Vita Hor. 12*) *Irasci ne tibi scito, quod non in plerisque ejusmodi scriptis mecum potissimum loquaris. An vereris, ne apud posteros infame tibi sit, quod videaris familiaris nobis esse*, na co on listem: *Quum tot sustineas*, godnym Augusta i siebie odpowiedział. — Dacier twierdzi: że Horacy w podeszłym już wieku będący, nie chciał ofiarowanego mu przyjąć urzędu. Fr. Schlegel (*l. c. I. p. 115*) gruntowniejsze przywodzi powody, dla których poeta nie tylko nie został na dworze Augusta; ale nawet, pokilkakroć razy do napisania poematu bohaterckiego zachęany, pominął że ze wszystkich poetów on iedynie miał *am meisten Sinn für das heroisch Grosse*, takowego nieprzedsięwziął.

Horacy pomyślił w duszy, co w *Ep.* 1. 10, 8 wyraził: *vivo et regno, simul ista reliqui, Quæ vos ad coelum effertis rumore secundo.*

Kiedy pismami swoimi zwracać zaczął uwagę publiczną na siebie, za okazywaną przychylność Mecenasą, wzbudził zazdrość i niechęć miernych poetów, a szczególniej tych, którzy dowcipem, smakiem i przyjemnemi talentami wielkim panom podobać się chcieli (*Ep.* 1. 19, 55; *Od.* 2. 16, 37). Pomiędzy temi niemało było i wyższego urodzenia od naszego poety; woyna bowiem domowa, proskrypcye i ostatni triumwirat, tak wielką sprawił w Rzymie odmianę, że wielu, którzy innego szczęścia i przeznaczenia mieli nadzieję; w krytyczném często znajdowali się położeniu, zmuszeni będąc dla zaspokoienia pierwszych potrzeb życia, przedsiębrać środki; na któreby przed owych czasów gwałtowném wzburzeniem, z pogardą byli patrzyli. Tego to zapewne karbu ludzie wyrzucali mu niskie iego urodzenie; lecz on niedorzeczną zazdrością i chęcią szkody iemu pogardziwszy, do przychylnego sobie Mecenasą mówił: (*Sat.* 1. 6, 93) „Gdyby przyrodzenie kazało mi zacząć na nowo od pewnych lat bieg życia moiego, i wybrać innych iakichkolwiek do przepychu rodziców, niechby sobie, iakich kto chciał, życzył, ja chętnie przestając na moich, nie chciałbym szczyjących się pękami różg i słoniowemi krzesłami; gmin osadziłby mnie może szalonym; ale ty podobno rozsądnym; iż przykrego ciężaru, nie przywykły do niego, brałbym na siebie niechciał.“ (*) Naybar-

(*) Zaden podobno z pisarzy nie mówił tak wiele w pismach swoich o sobie, ile Horacy. Równie iak nie małe trudności pokonać potrzeba, aby mówiąc o sobie, w przyzwoitym wyrażać się tonie, z otwartością bez wpadania w rozwlekłość, z należytem ocenieniem siebie, bez upiękrzających skromności; tak znówu możnaby ważniejsze wtrącić pytanie: czyliż dzieła Krasickiego, Karpińskiego, Węgieńskiego, nie okazują nam ich charakteru różnego od siebie? Nie możemy pominąć zdania Ommerena (*l. c. p.* 9.) wyjaśniającego tę prawdę. „Der englische Philosoph Beattie sagt: der Charakter eines Schriftstellers kön-

dzięły nas podobno uymia w dziełach iego te mieysca, w których z taką wdzięcznością, z tak lubem uczuciem o swoim oycu wspomina. Przesadzona tkliwość i romansowa czułość obcemi były dla Horacego. Na każde wspomnienie drogiego oycy, rozniecał się ogień tlejący w sercu iego, który rozplomieniony, wybuchał strumieniem w wyrazach przenikających duszę każdego. Może tyśiące innych, w wczesney młodości legia dowodzący, a potem z najsławniejszymi mężami w poufalej zostając zażyłości, mozeby troskliwie wszelkiego wspomnienia orodzie swoim, unikali: naszego poctę przeciwnie szlachetna duma unosi, chęłpić się ubogim, ale dobrym i cnotliwym oycem (*). Pomimo iednak szlachetnego serca,

ne öfters aus seinen Schriften beurtheilt werden.“ So sehr ich überzeugt bin, dass dieser Satz auf alle Klassen von Schriftstellern nicht anders als mit der grössten Vorsicht angewandt werden könne; so glaube ich doch, dass, wenn ein Schriftsteller sich dem gewählten Gegenstande ganz hingiebt, wenn er die ungesuchtesten Aeusserungen seines Herzens ausströmen lässt, ohne Rücksicht auf das, was etwa ein scharfsinniger Leser daraus für seinen sittlichen Charakter folgern möchte, dass alsdann solche Aeusserungen sein sittliches Gefühl deutlich aussprechen. So kann man, dünkt mich, erstlich aus der Art der Gegenstände, die ein Schriftsteller öfters behandelt, zweytens aus dem Gesichtspunkte, woraus er sie stets betrachtet, und drittens aus der Lebhaftigkeit, womit, und der Art und Weise, wie er sie ansieht, sicher auf seinen eigenthümlichen Charakter u. auf die Grösse oder Kleinheit seiner Seele schliessen. Wer erkennt z. B. nicht... in Tibull's sanften Elegien den tieffühlenden, edeln, aber schwermüthigen Jüngling? Oder wer sollte in Tacitus Geschichtswerken den verachteten, jedoch ehlichen Römer... nicht wahrnehmen? Warum sollten wir also jenen Satz nicht auch auf Horazens Schriften anwenden dürfen, auf die Schriften eines Dichters, welcher in mer als ein ächtlyrischer Sänger die wärmsten Gefühle seines Herzens ausdrückte, die innigsten Regungen u. Wünsche seiner Seele in den Schoos vertrauter Freundschaft ausschüttete?

- (*) W pieśni (Od. 2. 20), w której sobie wieczystą obiecuie chwałę; wspomina jeszcze o ubogim oycu i wraz go z sobą pismami swoimi unieśmiertelnia:

i dobrych przymiotów, iakieśny w nim widzieli, wiele nikczemności w iego charakterze dostrzegali niektórzy komentatorowie. Obwiniają go bowiem o skażenie pism swoich pochlebstwem; zarzucają mu niemoralność, zepsucie obyczajów, bezbożność i inne występki, które powiększły części wynikły z błędnego tylko pojęcia myśli pisarza, z niedostatecznego ocenienia owych wieków, i chęci nareszcie odznaczenia się iakiem nowym postrzeżeniem (*). „Tak

Non ego pauperum
Sanguis parentum...

... obibo.

Tuż nogi skóra obtoczy chropawa,
W łabędzia moia mieni się postawa
Od wierzchu głowy, palec barki z szyją
Z nich wypuszczone lekkie pióra kryją. J. E. M.
Więc bystrzejszym Ikara pędem, śpiewak nowy
Użyję, gdzie Bosfor łączy na skalne okowy,
Gdzie skwarliwym tchem Austra wraz Getalskie brzegi,
A wieczne pod Arkturem zima sypie śniegi.
Mnie Kolchis, mnie co Rzymską wrzкомо gardzi bronią,
Chytry Part, a odwrotną natrętny pogonią
Użyży i t. d. *Naruszewicz*

cf. *Od.* 3. 30; *Od.* 4. 3. w których sobie nieśmiertelność zapewnia.

(*) Zarzucają mu także zbyt surowe zdanie o dawniejszych poetach Rzymskich, o czém cf. *Mauso l. c.* w rozprawie: über Horazen's Beurtheilung der ältern Dichtern der Römer. W liście 4. ks. I. mówi o sobie:

Me pinguem et nitidum bene curata cute vises,
Quum ridere voles, Epicuri de grege porcum.

Niektórzy wykładacze oczywisty Epikureizm w tych wierszach widzieli, chociaż te wyrazy możnaby za ironią poczytać, a bardziej jeszcze za żart wesoły w czasie pisania chwili. Podobnie iak i Horacy żartuje i Cycero ad Div. 9. 20. „in Epicuri nos, adversarii nostri castra coniecimus.“ Sławny tłumacz i komentator Horacego, Wieland, obszerne uczyniwszy tego miejsca objaśnienie, temi kończy słowa: *Es ist für die Ciceronen u. Horaze traurig, wenn sie Leser haben, denen man erst sagen muss, was Scherz ist: aber die Leser, die weder Scherz verstehen, noch leiden können, sind*

to jest niebezpieczną rzeczą dla piszącego, mówi Wieland, więcéy mieć talentu i dowcipu od swoich wykładowców! Satyry i listy Horacego są rzetelnóm zwierciadłem jego uczuć; i w nich dostateczną odpowiedź na wszelkie miotane nań pociski, znajdziemy. Dalecy jesteśmy od bronienia tego, co istotnie jest nagany godne. Miał swoje ułomności Horacy, bo był człowiekiem, *miat wadę, bo któż jest bez wady?* A. M. W ocenieniu charakteru i zasług każdego, pamiętać należy na wiek w którym żył; bo niesprawiedliwością byłoby żądać od kogo, tych samych wyobrażeń o rzeczach, jakie ma

doch noch schlimmer daran.“ Sprawiedliwie już ieden z dawniejszych Filologów uważał: in eo quidem *ἀνθρωπιά* est, quod se *porcum Epicureum* vocat; ut alibi (*Ep.* 1. 15, 24) *Phaeacem*, et quidem non sine joco. Quippe ubi victus sui rationem describit, frugalitatem cum munditia conjunctam videbis, *Od.* 1. 31, 15; *Sat.* 2. 6, 63; *Sat.* 1. 6, 125; *Ep.* 1. 5.—Wspomnieć nam jeszcze i o tém należy, że starożytni, pomimo wykształconego uczucia delikatności w towarzyskiem pożyciu, pozwalali sobie często używać ironii, wolniejszych wyrażeń, nieumieiając niekiedy: *urbanum lepidò seponere dicto*. Dzieła Arystofanesa, Plauta; a nawet pisma uczniów Sokratesa są tego dowodem. Lubo starożytni postrzegali tę niekiedy nieprzyzwoitość, iak np. u Cycerona widzimy odpowiedź Lami: *non potui mihi formam ipse fingere*; iednakże tenże sam Cycero *Or.* II. 59. ułomność ciała za przyzwoity przedmiot komiczności uważa, mówiąc; *est deformitatis et corporis vitiorum satis bella materia*. W powyższem mieyscu mógł także Horacy i ze swojej otyłości żartować, nazywając się *porcum*, który to żart, nie uderzający bynajmniej starożytnych, dziś do różnych wykładów dał powód. Ueberhaupt dient das Schicksal (*mówi Nitsch w swoich Vorles u. d. Klass. Dicht. d. Röm.*), das Horaz bey den Neuern gefunden hat, zum Beweis, dass es bey weitem nicht genug ist die Sprache kritisch zu verstehen, um ihre Dichter zu lesen. Gewiss ist es aber, es kostet viele Mühe, sich von dem Wuste der Pedanterey u. schielender Gelehrsamkeit zu Horazens ächtem Sinne durchzuarbeiten. Ztąd to pochodzi, że aż dotąd, pomimo uczonych i gruntownych rozbiórów pism i charakteru Horacego, nie dostrzegają w nim niektórzy zalet, któreśmy iemu słusznie przyznali. Wszystkie dowody nasze wyżéy przytoczonych wyjęte są pisarzy; pisarzy, którzy z głębokiej nauki uczonemu światu aż nadto dobrze są znani.

krytyk w innym wieku żyłacy. Niech zdanie uczonego Meinersa posłuży nam na poparcie téj prawdy:“ (*) Pour bien connaître les grands hommes, et se faire une juste idée de leur mérite, il faut savoir non-seulement dans quel siècle et dans quel pays ils vecurent et se distinguèrent; mais encore quels étaient, de leurs tems, les mœurs et les constitutions parmi lesquels ils vivaient. Notre admiration pour les hommes vertueux diminue, quand nous voyons que la vertu était le ton dominant des mœurs, et pour ainsi dire, un besoin ou une production naturelle du siècle. Elle augmente, au contraire, lorsque du milieu d’une nation corrompue et désorganisée par toute sorte de vices, nous voyons sortir avec éclat le parfait modèle d’une vertu pure et saine, semblable à l’arbre vigoureux qui s’élève avec pompe dans un vaste désert parmi des buissons arides et rampans (**). „Rozwińmy księgę Historyi, z iakąż zgrosą opisuie nam owe największego zepsucia wieku; iéy podaniom daleka potomność zaledwie wiarę dadź może (***); a wtedy, przerzuciwszy kart kilka, łatwo poznamy, że Horacy, lubo uniesiony na najwyższy odinęt zgorzenia, był ieszcze ieden z najlepszych. Uważany Horacy ogólniey (Jeżowski Dodat do H p. 15), w całym charakterze swoim, wystawia widok, nader pocieszający dla ludzkości, człowieka we

(*) W braku oryginału Niemieckiego, przytaczamy przekład franc. l. c. p. 19.

(**) Ważném iest także zdanie Szela (*Schoell. l. c. I. p. 283*: „Pour estimer son (d’Horace) caractère, il suffit de lire sans préention ses ouvrages, mais surtout ses satires et ses épîtres, où son âme se peint toute entière. Elle était noble et généreuse. Sa philosophie était celle d’un homme aimable, qui tolère les faiblesses des autres, et ne se refuse aucune jouissance que la vertu ne réprouve pas. Quant à ses mœurs, il faut le juger d’après les principes de son siècle, qui permettaient différentes choses qui, dans notre manière de voir, blessent la pudeur et la délicatesse.

(***) W wielu mieyscach dzieł Cyserona, a szczególniey w iego mowach przeciw Werresowi, nie mało ówczesnego zepsucia napotykamy przykłądów, cf. także Meinersa dzieło wspomniane, także Nitsch Beschreibung des Zustandes d. Röm. 5tes Buch § 15, 16, 17 a miałowicie końcowe paragrafy 3éy ks.; Joh. Meursius de luxu Romanorum.

wszystkiém nad swoje czasy wyższego. Miło jest postrzegać, gdy wśród miliona obłąkanych i do zwierzęcia poniżonych jeden przynajmniej nie stracił udziału wyższego, czystości rozumu i zacności uczuć; i pośród samych ostateczności umiał wynaleźć drogę pośrednią, na której nie tylko był swój zachował, lecz i wysokie nymysłu przymioty.“ Przysnając sobie dobre przymioty, nie ukrywał on wad swoich, wyiawiał je w oczach całego Rzymu (*Sat.* 2. 3; *Ep.* 1, 20, 25; *Sat.* 1, 3, 29); ale staraniem jego było największém uleczyć się z swoich słabości, iak to widzieliśmy wyżej. Lessing w swoich *Rettungen des Horaz* (*Verm. Schrift. 3ter Th.*) niesłusznie zarzucaną mu przez tylu komentatorów bojaźliwość, nikczemność, bezbożność, niewstrzemięźliwość, gruntownemi i niezbitemi poparł dowody, i chmurę nie zasłużonych potwarzy szczęśliwie rozpędził (*). J. H. M. Ernesti, C. H. Schmid

7

(*) Skromny młodzieniec nie zwróci niewinnego oka na wolniejsze Horacego poezye; ale nie spuści z rąk zadziwiających jego geniuszu plodów, w których Dyrceyskiego łabędzia (*Od.* 4. 2, 25) doścignąć usiłował. *Schelle l. c. p.* 569, następne daie ogólne zdanie o jego erotycznych poezyach: Auch sollte man auf seine erotischen Gedichte am wenigsten Accent legen. Zwar finden sich auch in ihnen einzelne Spuren des lebenswürdigen Philosophen, des braven Künstlers; aber im Ganzen sind sie fast immer steif, und auf gut Römisch ein wenig plump. Naruszewicz twierdzi (w *życiu Hor. na czele wyd. pieśni tego poety*): że lubo niektóre wiersze Hor. swobodniejszego życia są znakiem, odmienił jednak swój sposób pisania, i prawdziwym rozzumny filozofii ukazał się miłośnikiem, godnym zaiste, aby ktokolwiek kocha czystą cnotę, pisma też jego, osobliwie poważniejsze czytał. Znane jest dobrze Kwintyliana zdanie (*Inst. Or.* 1, 8) *Horatium in quibusdam nolim interpretari*. Troskliwość wielu uczonych padała w ręce młodzieży oczyszczone pisma tego poety. Taki Horacyusz, *ab omni obscenitate expurgatus* wyszedł: Dilling. 1571; Col. Agr. 1605; cum comment. Maresii, Duaci 1636; c. paraphrs. et not. Rodellii Colosae 1683, także Paris 1686; in us. Delph. a Desprez Paris. 1691. Juventii (de Jouveney) Paris 1696 i często później w różnych mieyscach, także w Połocku 1803; cum not. Brochard Paris 1728; Koeppen (same Ody) Braunsch.

Wanderburg, Wieland, Ommeren, Boost, i wielu innych znakomitych nauką mężów, stanąwszy w obronie Horacego; błędne okaza-

1791; Hor. obok H. Fiałkowskiego, Jeżowskiego Ody ceIn. w Wilnie 1821—24; Nadermann Hor. Op. omissis — quæ aet. juv. minus conducunt in us. schol. Monasterii Coppemrath. 1824. (cf. Alg. Leip. L. Z. 1826. Nr. 142) — Rollin w dziele swoim: *De la manière d'enseigner et d'étudier les belles-lettres* w tomie I. p. 375. (Ed. z r. 1759) wtiąca pytanie, czyli w szkołach chrześciańskich można czytać starożytnych poetów, zwłaszcza, gdy nie tylko Oycowie święci Kościoła, iak S. Augustyn, S. Grzegorz, ale nawet i sami starożytni filozofowie wiele w dziełach poetów napotykali, coby z przed oczu młodzieży usunąć nakżało. Plato nie chce mieć poetów w swoiey Rzeczypltey, a Cyzero popiera jego zdanie, utrzymując, że poezya przyczynia się do zepsucia obyczajów, i dziwi się, kiedy od dzieciństwa ięu naukę rozpoczynamy, a nawet kiedy *hanc eruditionem liberalem et doctrinam putamus*. *Tusc. quaest. II. 37.* Odsyłając ciękawszych do samego Rollina, niech mi wolno będzie przytoczyć przynajmniej zdanie S. Bazylego, który wskazuje sposoby, iak może młodzież z pożytkiem czytać poetów. W pismach Hezyoda, usłana kwiatami i przystępna dla każdego ścieszka występku, a przykra i ciernista ścieszka cnoty, wybora wskazuje naukę młodzieży, aby się nie zrażała trudami znachodzonemi na drodze cnoty. W dziełach Homera widzi ten święty, ciągłą pochwałę cnoty i kilka pięknych ustępów za przykład przytacza. „Jako więc pszczoły umieją słodycz wyciągać z kwiatów zdaiących się rozweselać tylko zmysł widzenia i powonienia; tak podobnie i pokarm dla duszy znaleźć możemy w księgach świeckich, w których inni samęu uciechy i przyjemności szukają. Lecz pszczoły, dodaie tenże Oyciec Kościoła, swoje porównanie dalej prowadząc, nie zatrzymują się na każdym kwiatku; z wybranych nawet wyciągają tylko soki, do utworzenia wybor-nego ich napoiu, potrzebne. Póydźmy za ich przykładem; i iak zrywając róże, chronimy się cierni, tak i z pisarzy świeckich wybierzmy samym pożytkiem odznaczone prawdy, troskliwie pomiiając, coby w antorach starożytnych szkodliwego bydź mogło. „Znany Filolog Fr. Thiersch w pierwszym oddziale swojego pisma: *Ueber gelehrte Schulen*, Stuttgart 1825, mówi także w tym względzie: „Der Unterricht in den Werken des classischen Alterthums bildet eben so wenig griechische u. römische Heiden, als der Unterricht im Ara-

li mniemania przeciwników swoich. Sławny tłumacz nayznakomitszych Greckich i Łacińskich poetów Voss, zowie go *der Starre*, chcąc przez to zapewne oznaczyć męża, któremu z wielką trudnością przychodziło zastósować się do zwyczajów dworskich. Boost l. c. obszernie rozbierając wszystkie w szczególności miejsca, w których komentatorowie obwiniają go o dopuszczenie się pochlebstwa, dowodzi: że większa część posądzenia, z błędnego rozumienia rzeczy powstała; wskazuje jednak miejsca, które się usprawiedliwić nie dadzą. To tylko na obronę jego przywodzi (p. 134): że pochlebstwa, które z swojego pióra uronił, nie z fałszywego serca, albo nienasyconey chciwości bogactw pochodziły; ale były raczey skutkiem iakiéys boiaźliwości, którą rzadko ludzka cnota pokonać może. Nie pragnął bynajmniéy bogactw, dostoiénstw albo potężnych wpływów na dworze Augusta; lecz obawiał się postradać spokojnego swojego zacisza. Wreszcie, miłym iest dla nas Horacy, miłszą ieszcze prawda. Nieludzkością iest skrzętnie wyszukiwać wady i ułomności cudze, aby się z nich natrzasać i szydzić: ale przeciwnie, słuszną iest rzeczą, aby widoczne złe, właściwém nazwać imieniem. Gdy iednak dla ochronienia niewinnych uszów młodzieży, uczeni mężowie stósowne porobili wydania z opuszczeniem miejsc wolniejszych, czemuż nie wytrącono i pochlebstwem gdzie niegdzie skażonych? Czyliż takowe miejsca mnieyszy mają wpływ na moralność młodzieńca iak pisma skromność iego obrażające? czyliż nie trzeba się złych skutków obawiać, gdy młodemu podobne miejsca za naywyborniejsze są wystawiane, i iako wzory do naśladowania podane, w których niewczesny pochlebca wypiera się godności człowieka? nieże to nie znaczy, kiedy młodzieniec uwiedziony złym przykładem wzorowych

7*

bischen Verehrer des Muhameds, oder der in Sanskrit Anbeter des Brama. Grosse Lehrer u. Väter der Kirche, u. die eifrigsten Verehrer des Christianismus, Petrarca, Fenelon, haben durch Lehre u. Beyspiel gezeigt, dass Bewunderung hoher Vortrefflichkeit des Alterthums neben Verehrung des Evangelischen Lichtes, das die Menschenwelt erleuchtet, wohl bestehen, ja diese sich durch jene erklären u. verherrlichen kann.“ cf. Leip. L. Z. 1826 Nr. 76.

pisarzy, mozoli się nad wynadywaniem pochwał, które iedynie prawdziwéy należą się zasłudze?

Ale przerwiemy już tę ośnowę, pospieszmy do dzieł naszego poety, i choć raz ieszcze, zobaczymy dobroć iego serca i tkliwe dla przyjaciela, opiekuna, dobroczyńcy swojego uczucia. Oto pociesza stroskany złożonego ciężką i uporczywą chorobą Mecenas: *Od. 2. 17.* „Czemuż mnie narzekaniami twemi zbiasz? Nie Mecenasie, wielki zaszczycie i silna maiątku moiego podporo! Nie umrzesz pierwéy ode mnie; nie jest to ani woła bogów, ani życzeniem moiém. Ah! ieżeli rychléysza siła wydrze mi ciebie, połowę duszy moiéy, czemuże pozostanę: drugą połową, ani mi równie miłą i zawsze tylko połową! Dzień ów, zgubę dla nas obu przyniesie; poprzysiągłem to, i przysięgi nie złamię. Póydziemy, kiedy pokażesz mi drogę, póydziemy gotowi, w téy ostatniéy podróży, towarzyszyć sobie.“ Odzyskał zdrowie, i godnie tém uczuciom odpowiedział ów dostojny opiekun nauk i ludzi uczonych, bo w kilka lat późniéy, na łożu śmiertelném, w gasnących chwilach życia, zlodowaciałemi już prawie ustami; poleca przyjaciela, opiece Augusta: *Horatii Flacci, ut mei, esto memor.*“ Ale te ostatnie tklivéy przyiaźni życzenia, były daremne. Pospieszył za nim Horacy. W kilka tygodni po iego zgonie w 57. r. życia Z. Rz. 746. dni swoje zakończył (*).

-
- (*) Niektórzy mniemają: że Horacy wyprzedził zgonem swojego opiekuna. Lion także l. c. p. 13. waha się w zdaniu, gdy mówi: obitus (Maecenatis) incidit... post Horatium fortasse, quem Maecenas versibus luget. Które to wiersze iako przykład iego stylu przytaczamy:

Lugent, o! mea vita, te zmaragdus,
Beryllus quoque, Flacce, nec nitentes
Nuper, candida margarita, quæro,
Nec, quos Thynica lima perpolivit
Annellos, nec iaspios lapillos.

Pomimo wymownych dowodów Sanadona l. c. I. p. 322, trudno jest wierzyć, żeby Mecenas w tych wierszach oplakiwał zgon poety, podo-

Zwłoki ięgo obok Mecenasa na górze Eskwilińskię złożono.

Zostawił wiekom potomnym w dziedzictwie dzieła swoje, które szczęśliwie doszły naszych czasów. Pisał zaś: Od. ksiąg 4; Ep. ks. 1; Carm. saecul; Satyr. ks. 2; Listów ks. 2. i list do Pizonów. Według zdania Bentleia w następującym miał porządku utworzyć swe dzieła: (*)

Satyr ks. 1. (**)	w 26, 27 i 28 r. życia; Z. Rz.	714, 15, 16.
Satyr ks. 2.	w 31, 32 i 33 — — —	719, 20, 21.
Epodon ks. iednę	w 34, i 35 — — — —	722, i 23.
Od ks. pierwszą	w 36, 37 i 38 — — —	724, 25, 26.
Od. ks. drugą	w 40, i 41 — — — —	728, 29.
Od. ks. trzecią	w 42 i 43 — — — —	730 i 31.
Listów ks. I.	w 46 i 47 — — — —	734 i 35.
Od. ks. 4 i carm. saecul.	w 49, 50, 51 — —	737, 58, 39.
Listów ks. 2. i List do Pizonów czyli de Arte poetica	w latach następnych (**).	

bniejszy do prawdy iest domniemywanie Liona p. 35. „*Si tamen divinare liceat, forte est fragmentum lacerum carminis, ad Horatium absentem scripti, quo impatientiam et desiderium secum amico procul degenti, versiculis pro more mollioribus expresserit Maecenas, etc.*”

(*) Wspomniony wyżę tłumacz i wydawca Pieśni Horacego Wanderburg, nie pochwała tego podziału Bentleia, i dziwi się, iak można wmawiać w poetę, aby przez lat kilka same tylko satyry pisał, późnię same ody, a w końcu same listy. Dalsze ięgo uwagi w tym względie, znajdują się w skróceniu u Szela l. c. l. p. 318.

(**) Horacy zowie ie Sermones, dwa są iednak mięysca Sat. 2. 1, i 2. 6, 17, w których ie nazywa Satyriami.

(***) Wieland mniema: że nie było zamiarem Horacego, pisać o sztuce rymotwórczę, ale tylko okazać trudności i niebezpieczeństwa, na iakie wystawiał się młody Piso, pałający chęcią pisania wierszy, iężeliby chciał bydz dobrym poetą. W tym celu postanowił Horacy dadz mu dokładne wyobrażenie o poezyi, aby go odwieść od zatrudnienia nie tylko sprzeciwiającego się woli oycy, lecz żeby w nim przytłumił ochotę do sztuki rymotwórczę, do której może i talentu nie okazywał; a Horacy wyraźnie zaleca Sat. 1. 4, 40.

Umieli starożytni pisarze oceniać zasługi Horacego, kiedy tak często w swych dziełach chlubne pochwały iego talentom oddają. cf. Quintilianus Inst. Or. 10, 1; Ovidius Trist 4. 10, 49; Juvenalis Sat. 7, 53; Persius 1, 116; Petronius c. 118. i inni.—Tysiące komenta-

..... neque enim concludere versum
 Dixeris esse satis; neque, si quis scribat,...
 Sermoni propiora, putes hunc esse poetam.
 Ingenium cui sit, cui mens divinior, atque os
 Magna sonaturum, des nominis hujus honorem.
 cf. ed. C. G. Schelle, præm. disp. de consilio, quod H. in conden-
 dendo poemate suo secutus sit. Lips. 1806.
 Znacznieysze wydania pism Horac. są cf. Harles Brev. Not.
 Lit. Rom. c. Suppl.; Mitscherlich na wstępie sw. wyd. Hor.; przy
 Ed. Bignonkiéy; Wachler in Handb. d. Gesch. d. Litt. celnieysze
 Ed. wymienia T. 1. p. 192; także, prócz wielu innych, w wybor-
 nych dla młodzieży, dziełach: Grundriss d. gr. u. röm. Litt. v. A. Mat-
 thiae. Jena 1822; i Eschenburg's Hand. d. Klass. Litt. 8. Aufl. i
 t. d. i Ed. pr. s. l. et a. (Mediolan) 1740?); z Komment., Akrona i
 Porfir. per Ant. Zarotum 1486 F.; G. Fabricii Basil. 1555 II F.;
 c. comm. Dion. Lambini Lugd. 1561 4; Tomasz Treter r. z Po-
 znania (Bentk. II. p. 748) wydał: in Hor. poemata om. rer. ac verb.
 locupletis. index Antv. 1575, w Ed. II Bignon. in Not. lit. stoi r.
 1576, gdzie także czytamy; Eum (Treterum) Romae in adornan-
 do Hor. indice adjuverat Polonus Stan. Drozinus in aedib. Hosii Card.
 Ille index ad paginas est Ed. Lugd. 1576 adornatus., Jac. Cruquii
 Antv. 1578 4, 1611 4; Laevini Torrentii Antv. 1608 4; Petri
 Burmanni Traj. Batav. 1699 12; Willielmi Baxteri Lond. 1701,
 1725 8; toż samio c. comm. J. M. Gesneri Lips. 1752, cur. J. K.
 Zeune ib. 1788, 1815; Rich. Bentlei Cantabr. 1711 4, Amstel.
 1713, 1728 4, Lips. 1764 II 8; Ch. D. Jani Lips. 1778-82,
 ib. 1809 same Ody; Ed. Bignon. 1783, 1792; J. Chr. Fr. Wet-
 zel Lignit. 1799; Ch. G. Mitscherlich Lips. 1801 II 8 tylko Ody;
 ad MSS. em. et ill. Car. Fea Rom. 1811, przedrukowane p. F. H.
 Bothe adhibuit. noviss. subsid. c. schol. J. G. Graevii Heidelb 1820
 II; rec. (18 MSS) et ill. Car. Vanderbourg Paris 1812 II Ody
 same, Satiren v. L. F. Heindorf Bresl. 1815; F. G. Döring Lips. I.
 1803. 815 II 1825, o wielce użyteczném dla młodzieży wydaniu
 Od celn. Hor. p. Jeżowskiego, i wyd. Fiałkowskiego inżesny wy-
 żey wspomnieli.

torów i krytyków w ubiegłych i terażniejszych wiekach, przyznało mu imię uczonego poety, i zalecającego się największą ze wszystkich rymotworców Rzymskich, poprawnością. Powszechném na koniec zdaniem (że wyrazów Szlegla użyję l. c. I. 119) *bleibt Horaz unter allen römischen Dichtern der, welcher uns als Mensch am nächsten berührt u. anspricht* (*). Z tego powodu będzie on zawsze, wszystkich wieków poetą. W większey części listów iego rozlane są prawidła moralności, którą sobie obrał za nieodstępną swego życia towarzyszkę. Jakkolwiek dawane przez niego przepisy nie są nowemi, umie im iednakże nadadź powab nowości, a sposób wykładania i naypospolitszych rzeczy, staie się u niego bardzo interesującym. Jego moralne nauki, szczególniey w końcu listu 2. ks. I. na pozór bez porządku rzucone; delikatną są powiązane nicią, i wszystkie do iednego celu zmierzają:

Dla rozboiu łotr wstaie, chociaż noc głęboka:
Ty, żebyś się ocalił, snu nie wstrząśniesz z oka?
Lecz się zdrowy, ażebyś chory się nie leczył:
I byś się we dnie od złey chuci zabezpieczył,
Rano weź książkę, zdrowe czerpay z nięy prawidła:
Jnaczyę cię namiętność w chytre nymie sidła.
Zaraz wyimiesz, ieżli dźbło w oku cię razi:
Czemuż tego nie wyimiesz, co twóy umysł kazi?
Za co odkładasz? komu zacząć się udało,
Ten ma połowę dzieła: zacznij więc, czyn śmiało,
Odważ się bydź rozumnym. Kto na przyszłość czeka,
Jest ów prostak, którego gdy wstrzymuie rzeka,
Stoi na brzegu, ażby pęd wody przeminął;
Strumień płynie i w późne wieki będzie płynął...
Kto ma, ile potrzeba, kontent z swego losu,

(*) cf. Sulzer's Theorie, Mauso in Nacht. zu Sulz. Th. B. 4. st. 2. p. 409. B. 5. St. 2, p. 301; Laharpe Lycée u mnie w wyd. p. Auger 1813. T. I. p. 381, 396; Wachler Handb. d. Gesch. d. Litt. 1822 wraz z dołączeniem celniejszych wydań T. I. p. 192. Fr. Schlegel l. c. T. I. p. 119. Herder's Briefe über d. Lesen des Hor. an e. jung. Freund in Adrastea St. 9. p. 64; Schelle l. c. p. 565-591. Wieland w licznych miejscach sw. koment. do Listów i Satyr. Hor.; Schoell. l. c. Jeżowski, Dodatek do Hor. Od. celn. i wiele innych.

Nie żąda wsi, pałacu, ani złota stosu.
 Alboż pyszne mieszkanie i bogate wioski
 Wypędzą z ciała febry, a z umysłu troski?...
 Wzgardź rozkoszami: rozkosz zła w ból się zamienia:
 Zawsze chciwiec ubogi: określ twe pragnienia.
 Patrząc na cudze zbiory, zazdrosny schmie marnie.
 Zazdrość jest większą męką nad wszystkie męczarnie.
 Umieć twój gniew miarkować: zemsta zbyt skwapliwa,
 Często przez gorzkie żale przypłacaną bywa
 Gniew jest krótkim szaleństwem. Chuć jeśli nie słucha,
 Rządzi, na nie używaj wędzideł, łańcucha.
 Młodego żrebca wkłada do biegu nauka,
 Ze niesie iezdca podług pociągu munsztuka.
 Wprawiony do szczekania na skóry ielenie,
 Ogar potem zwierzęta w lasach bystro żenie.
 Teraz wpój, chłopcze, prawa cnoty i honoru:
 Długo czuć w dzbanie zapach pierwszego likworu.

Tak użytecznemi pisma swoje ubarwiając naukami, sprawiedliwie mógł powiedzieć: non omnis moriar (*Od.* 3. 50, 6), bo jeżeli poeta zasłużyć pragnie, ażeby wierzchołkiem głowy niebios dotykał, nie dosyć jest, aby głoszący tylko ucho wierszyk napisał; bo ten w chwili zrodzony, prędko także pójdzie w niepamięć; lecz potrzeba, aby gruntownemi naukami swój rozum ubogacił, i utwierdził serce w moralności zasadach, któremi jeżeli dzieło twórczego jego dowcipu nacechowane będzie, słuszną mu nieśmiertelność zapewni. Przyznały wszystkie wieki tę zasłużoną palmę Horacemu, bo widziały w nim naukę mędrca, dowcip, roztropność i moralność; sprawiedliwie go nazwiskiem poety filozofa zaszczycono, bo to samo, co on o Homerze powiedział, i do niego zastosować się daie, *Ep.* 1. 2, 3:

Qui, quid sit pulchrum, quid turpe, quid utile, quid non,

Planius et melius Chrysippo et Crantore dicit

Ten, co piękne, co szpetne, co dobre, co szkodzi,

Lepiej, niż Chryzyp, mocniej niż Krantor dowodzi.

Czyliż go słusznie nauczycielem życia nie nazwiemy, kiedy nas w tak miłym sposobie spokojności życia, unikania występków, przedstawiania na swoim, umiarkowania w rozkoszach i szczerych związków przyjaźni naucza?

DO PROGRAMMATU POPISOW DODAJE SIĘ SŁUŻĄCE NA ROK SZKOLNY
NADCHODZĄCY 18²⁸₂₉ Z ROSPORZĄDZENIA JW^o KURATORA JENERALNEGO
INSTYTUTÓW NAUKOWYCH WOLNEGO MIASTA KRAKOWA I JE-
GO OKRĘGU NASTĘPUJĄCE:

OZNA YM IENIE

*P. P. Audytorom Uniwersytetu, Uczniom Lycealnym i Ich Rodzi-
com lub Opiekunom, Nauczycielom domowym, i kogo się doty-
czać może.*

1. Szkoły rozpoczną się niezawodnie z dniem S. Michała to jest 29 Wrze-
śnia r. b. Każdy więc Uczeń szkolny wcześnię przybydź winien,
ażęby wprzód w to wszystko, co się ścięga do pomieszkauia, wiktü,
Nauczyciela domowego, zapisu szkolnego, noszenia mandura prze-
pisanego dla Uczniów Szkół Krakowskich, księzek szkolnych i innych
potrzeb, był należycie zaopatrzonym, — ile że bez tych przygo-
wawczych środków przyięcie do Szkół następićby nie mogło.
2. Względem Dyrektorów domowych i Korrepetytorów, iako też Osób
pewnych, w których ufnosć Rodzice lub Opiekunowie pokładają mog-
gli, poruczając Jm Synów lub Wychowauców w dżor domowy i na
mieszkauie ze stołowaniem, informować się interesowane strony win-
ny w Inspektoracie Instytutów Naukowych w domu Kollegium Jury-
dyczne zwanym, przy Ulicy Grodzkiej pod L. 117. położonym, iako
też u Pro-Rektorów Lycealnych.
3. Zapisy Uczniów Lycealnych rozpoczną się z dniem 20. Września r.
b. i uskuteczauiane będą w Lyceum S. Anny i S. Barbary przez Pod-
Inspektorów Instytutów Naukowych we względie instruceyyno-poli-
cyynym, a następnie przez Pro-Rektorów we względie naukowym.
Z Uczniami przychodźć mają do zapisów Rodzice lub Opiekunowie,
o ile okoliczności Onym pozwolę, a Gospodarze i domowi ich Dozorecy
stawać zawsze powinni, albowiem przy wszystkich potrzebnych za-
ręczeniuach o należytęm usposobieniu i umieszczeniu Ucznia, zapisy-
wane ieszcze będzie: nazwisko Gospodarza, ulica, liczba domu, i
inne okoliczno ci. — Dla p. zaświadczenia się ieżeli w ciągu półroczu
pierwszego, nie pozachodziły w cęzu zmiany, nie dososzone w na-

leżącym czasie do Zwierzchności Szkolnej, ponowione będą Zapisy po Wielkiej Nocy od Srody przez trzy dni następne.

Uczniowie zaś Uniwersytetu stawiają się najprzód do Zapisu w Biórze Inspektora Instytutów Naukowych w Gmachu iak w roku przeszłym, potem zaś w Kancellaryi Rektorskiej: a ponieważ otwarcie biegu Nauk w Lyceach nastąpi w dniu 29. Września r. b. a w Uniwersytecie o kilka dni później, przeto każdy Uczeń przybywać i stawić się tak do zapisu powinien, ażeby przed otwarciem Nauk już w Księgi Szkolne czyli Matrikulę był wpisanym, ile że z własnej winy opóźniający się, i usprawiedliwić dowodnie przyczyny opóźnienia Uczeń Licealny nie mogący, promocyą straci i w tej samej Klasie pozostanie, albo jeżeli na promocyą nie zasłużył, do niższej Klasy cofniętym będzie, lub nawet wcale do Szkół przyjętym nie zostanie. Ta ścisłość rozciągnie się i do owych, którzyby nie doczekawszy do Popisów Szkolnych samowolnie przedwcześnie się oddalili.

4. Ponieważ od Uczniów chcących brać Nauki w Szkołach Krakowskich postanowioną została Opłata Szkolna *Minervale* zwana, po Złp. Cztery od Ucznia Lycealnego, a po Złp. Ośm od Ucznia Uniwersyteckiego; przeto każdy z Uczniów opłatę takową od razu z góry wnieść do Kasy na to postanowionej będzie obowiązany na Rok szkolny 18²⁸/₂₉.
5. Bez Świadectwa Doyrzrzałości (Matritatis) Uczniowie Lycealni po ukończeniu klasy V^{tej} na Lekcyje Publiczne do Uniwersytetu przypuszczeni nie będą, chyba na takie przedmioty Nauk, w których ćwiczenie się nie wymaga koniecznie ścisłego przez wszystkie Klasy Lycealne z złożeniem Examinu Doyrzrzałości usposobienia, iak n. p. Sztuki Wyzwolone, Chirurgia niższa, Farmacya; wszelako i na te przedmioty chcąc się udawać, nie w ciągu biegu nauk, ale zaraz w początku roku szkolnego oświadczyć się i zapisać należy, oraz poddać porządkowi Ustaw, na taki sposób obrania sobie naukowego zawodu przepisanych.
6. Przybywający z obcych Szkół lub Instytutów na nauki do Szkół Krakowskich, nie tylko winni będą złożyć z nauk i moralnego sprawowania się dostateczne świadectwa, także i świadectwo z odbytey ospy, ale nadto w razie uznanej tego potrzeby przez Pro-Rektorów i Professorów poddać się examinowi dla stosownego w Szkołach umieszczenia. Ten warunek rościąga się i do owych, którzyby nie ukończywszy pożytecznie Szkół Lycealnych Krakowskich, udawali się do zagranicznych po świadectwa szkolne, iakoby oni tam ukoń-

czyli z chlubą Szkoły i za pomocą takiego świadectwa chcieli się wciśnąć na kursa Nauk w Uniwersytecie, którym po uzyskaniu niewątpliwych Świadectw Doyrzrzałości oddawać się z przepisu przynależy.

7. Wiek, w którym Uczniowie do Klasy pierwszej przyjmowani będą, nie może być niższy iak skończony rok dziewiąty, ani wyższy iak skończony rok trzynasty. — W rzadkich tylko zdarzeniach Zwierzchność Szkolna niższych lub wyższych lat Uczniom dozwalać przystępu do Klasy pierwszej może, lecz o tém Kuratoryi Jney donieść winna. — Uczeń przechodzący do Klasy I. Lycealney winien złożyć świadectwo szkolne od Nauczyciela Szkoły początkowey, do której chodził, stwierdzone podpisem Prezesa Dozoru Miejskowego teyże Szkoły, iako ukończył bieg nauk tamże z celującym postępkiem i sprawował się moralnie. Co atoli nie obowiązuje Uczniów z domowego Wychowania przechodzących: tym winni są dadeż świadectwa ich Nauczyciele domowi.
8. Przybywający z zagranic do Szkół Krakowskich winni się zaopatrzyć w stosowne Paszporty od Władz Rządowych Kraiu swojego, ażeby się nie wystawiali na nieprzyjemności w razach gdyby o nich Reklamacye Urzędowe zachodziły.
9. Co do noszenia sukien z znakami szkolnemi dla Audytorów Uniwersytetu i Uczniów Szkół Lycealnych przepisaniemi, w skutek Uchwały Wysokiego Senatu Rządzącego Wolnego M. Krakowa i Jego Okręgu z dnia 6. Czerwca r. 1827. do Liczby 1841. obowiązek ten, jeżeli w roku upłynionym szkolnym 1827 był mniey surowo ze strony Zwierzchności Szkolney przestrzegany, przez wzgląd na uboższy stan niektórych, że kończąc nauki musieliby uciążliwy dla nich wydatek ponosić, gdyby spawiali suknie na rok ieden, albo że Rodzice lub Opiekunowie posprawiali wcześnię Synom lub Wychowañcom suknie, dla czego trudno by im iuż było w iednym roku podeymować dwoiaki koszt na ubior Uczniów; tedy nadal gdy takie i tym podobne przyczyny miejsca więcey mieć nie powinny i słuchanemi nie będą, ostrzega się wyraźnie, iż żaden z Audytorów Uniwersytetu ani Uczniów Lycealnych nie będzie mógł okazywać się nigdy publicznie, bądź to w Szkole bądź za Szkołą, bez ściągnięcia na siebie odpowiedzialności i kary, nie ubrany w suknie z znakami szkolnemi, to iest:

Uczniowie Uniwersytetu, którzy po ukończeniu *Lyceów* otrzymawszy *Swiadectwo Maturitatis* uczęszczają na Lekcje Publiczne na którykolwiek Wydział, czyli to iako *Ordinarii* czyli iako *Benevoli Auditores*, używać będą fraków granatowych, a surdutów granatowych lub ciemno-szaraczkowych; podszewka zaś u sukien ma być koloru sukni, a nie innego.

Jak fraki tak i surduty będą z kołnierzem stojącym, opatrzone karmazynową wypustką, zapinane na jeden rząd dziewięciu guzików dla dorosłych, a w proporcji mniej dla młodszych: na kołnierzu będą podwójne gałązki oliwne z sukna lub kaszemiu białego wycinane, iako tańsze, do przyszycia łatwe, i zabrukaniu mniej podległe: w żadnym zaś razie nie będą mogły być haftowanemi. Kamizelka do fraku tego samego koloru co suknia, gładka, bez wyłogów i wypustek, na jeden rząd zapinana. Pantalony stosowne do fraku lub surduta. Do wszystkich ubiorów swoich używać będą guzików białych z herbem Akademii, Kapeluszków zwyczajnych okrągłych czarnego koloru, albo czapek w kształcie furażerek, z obwódką gałązki podwójnej iak u kołnierzów. Te czapki koloru granatowego będą. *Dla Uczniów Uniwersytetu nieposiadających Swiadectwa Maturitatis*, przypuszczonych jednak na Wydziały, używanie znaków szkolnych objęte jest szczegółowym przepisem, znajdującym się do odczytania w Inspektoracie Instytutów Naukowych, do którego, w tym przypadku będący Uczniowie, stosować się niezawodnie muszą. —

Zaszczytzeni stopniami Akademickimi: będą mogli używać kapeluszków stosowanych i szpad przy powyższym ubiorze.

Uczniowie Lycealni: używać będą fraków i surdutów w kolorze i kroju takim iak Audytorowie Uniwersytetu, z tą różnicą że *1o* na kołnierzu będzie gałązka oliwna pojedyncza, *2o* na guzikach do wszystkich ubiorów używanych, odlewanych z cynku, będą litery oznaczające *Lyceum* i *Oddział*; a przeto dla *Lyceum Stey Anny L. I. O.* dla *Lyceum* zaś *Stey Barbary L. II. O.* Kapeluszków używać będą takich, iak *Uczniowie Uniwersytetu*, i podobnychże czapek, lecz z jedną tylko obwódką gałązki oliwnej.

Uczniowie wszyscy, czyli to *Uniwersytetu* czyli *Lycealni*, którym obowiązek noszenia różeczek oliwnych u mundurów i czapek jest przepisany, u każdej odzieży wierzchniej, płaszczów, futer, winni być mieć przyszyte do kołnierzów gałązki oliwne podwójne lub pojedyncze, podług tego iak są *Uczniami Uniwersytetu* lub *Lycealnemi*.

Władnym razie nikt z Uczniów czyli to Uniwersytetowych czyli Lycealnych w używaniu munduru szkolnego lub jego nienżywaniu, (póki zostaje w Szkołach Akademickich i ustawa ubiór szkolny przepisująca wyraźnie uchyloną nie została) samowolnie postępować sobie nie będzie władnym. Wątpliwości gdyby się iakie zdarzyły, lub prośby dotyczące się noszenia munduru szkolnego zachodziły, sam tylko Kurator Jeneralny Instytutów Naukowych rozstrzyga.

Od obowiązku noszenia munduru szkolnego znakami stosownie do powyżey wyszczególnionych warunków opatrzonego, tylko Audytorowie chodzący w sukniach Stanu Duchownego świeckiego lub zakonnego są uwolnieni; tudzież ktoby z szczególnego powodu przed Kuratorem Jlnym usprawiedliwionego wyraźną rezolucją na prośbę podaną został w tym względzie uwolniony.

Ostrzegają się Rodzice i Opiekunowie, ażeby odtąd Młodzieży Szkolney innych ubiorów, prócz niniejszym przepisem ustanowionych, nie sprawiali, i dzieciom nosić sami nie pozwalali.

10. Po doświadczeniu w roku upłynionym szkolnym 18²³, zachęcenia do składania książek używanych szkolnych przez majątniejszych dla uboższych, które nie odpowiedziało oczekiwaniu; postanawia się teraz, że każdy Uczeń książki i pisma szkolne z każdej Klasy zachować w porządku jest obowiązany, tak dalece, że ta powinność staie się odtąd jednym z głównych warunków do otrzymania nagród, pochwał i promocyi.

11. Gdy oddalanie się Uczniów na Święta w ciągu roku szkolnego jest nadużyciem z wielu miar szkodliwym dla postępu naukowego Młodzieży szkolney i sprzeciwia się ustawom szkolnym, przeto o dozwolenia takie ani Rodzice i Opiekunowie starać się nie mogą, ani Uczniowie samowolnego oddalania się dopuszczać się nie powinni; w razie bowiem przeciwnym nieposłuszni zakazowi Uczniowie ściągliby niezawodnie na siebie odpowiedzialność, wystawiając się na kary aresztu, cielesne, lub odesłanie do klasy niższej na resztę biegu roku szkolnego. — Namienią się oraz, że Święta nie rozciągają się dłużej, iak: *Bożego Narodzenia*, od Wigilii z rana, do S. Jana Ewangelisty włącznie; *Zapusty*, od Niedzieli Zapustney do Popielca do południa włącznie; *Wielkanocne*, od Wielkiej Srody włącznie do trzeciego dnia Świąt włącznie; *Zielone Świątki* dwa dni trwają. —

12. Każdy z Dyrektorów, Nauczycieli, Korrepetytorów, lub pod inném nazwiskiem Dozorców domowych, skoro się w tym charakterze przedstawia Rodzicom lub Opiekunom, i miałby przyjąć w Dozor domowy sobie, lub do Lyceum oddawanego Ucznia, winien nie tylko być na Liście (w Biórze Inspektora Instytutów Naukowych i u Pro-Rektorów znajdować się mianem,) jako kwalifikowany umieszczonym, ale nadto powinien przedewszystkiém zaopatrzyć się w książeczkę z podpisem na niey swojego Nazwiska i Imienia własnoręcznym, mającą tytuł:

„ *Urządzenia dotyczące się Nauczycieli domowych, Dyrektorów, Korrepetytorów i pod wszelkiem nazwiskiem Dozorców, mających Zwierzchność nad Uczniami Lyceów Krakowskich za Szkołą, uchwalone przez Komitet Kuratorji Ilney w Krakowie dnia 26. Lipca 1827. Roku.* —

13. Lubo w ogólności ufać należy, iż każdy z Uczniów Szkolnych czyli to Uniwersyteckich czyli Lycealnych przekonany jest o potrzebie karności i powinności podlegania posłuszenie Ustawom Szkolnym; ażeby jednak w szczególnych przypadkach nie było przywzrostem przez Ucznia, że nie wiedział czy tém lub owém postępowaniem swoim przekracza: usuwając przeto wszelki pozór niewiadomości Uczniom tym, którzy stanem naukowym winni dawać z siebie wzór dla Młodzieży Lycealnej skromnego i obyczajnego w Szkole i za Szkołą zachowywania się: każdy Audytor Uniwersytetu podane sobie mieć będzie w czasie Zapisu, przy rozpoczęciu roku szkolnego, drukowane na ćwiartce obowiązki zachowania się w Szkole i za Szkołą krótko zebrane, które odczytawszy, na ich ścisłe dopełnianie zaraz się na tymże Exemplarzu podpisze; a to posłuży Zwierzchności za rękojmią dobrego Jego sprawowania się. —

Te są Przepisy, do których chętnego wypełnienia kaźden z Uczniów przybywać mających do Szkół Krakowskich, czyli to na Uniwersytet czy do Lyceów, przysposobić się powinien wprzód, nim się poważy zbliżyć do Przybytków Nauk, którym wszelkiemi siłami, przez gorliwość w oddawaniu się naukom, przez bogoboyność, nieskazitelną moralność i chwalebne obyczaje, obowiązany jest przynosić zaszczyt; ile że temi środkami u Krajowego Rządu i

Zwierzchności Szkolney zjedna sobie zadowolenie, Rodzicom, Opiekunom, Krewnym, stanie się pociechą, dla Kraiu z swych uzdatnień rokować może pożytek, nakoniec dla siebie samego założy na przyszłość gruntowne bo z młodszych lat sposobione domowego szczęścia podstawy. —

Działo się w Krakowie dnia 6. Czerwca 1828. roku.

A. Czapski.

Insp: Instyt. Nauko. mp:
